Nr. 111. We Lwowie — Niedziela dnia 15. Maja 1904. Rok XLIV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, 1. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	—
kwartalnie	6 —	7 — 50 —	10 kor 50 h.
półrocznie	12 —	15 —	21 —

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h, na prowincyi 9 — 90 —
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schalek Wollzeile 11, J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; w Budapeszcie: Julius Leopold VII, Elisabethring 54; we Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; w Warszawie: Reichmann & Freudler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. — Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 hal., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Po sesyi Rady państwa.

Wiedeń 13. maja.

(*M. R.*) Świeżo odroczona sesya rady państwa daje dużo tematu do poważnych a dość ponurych refleksyj. Akcya pośrednicząca między Czechami a Niemcami nietylko nie odniosła widomego dodatniego skutku, ale nawet nie wiadomo, czy będzie mogła być podjętą z jakąkolwiek szansą powodzenia; sprawa reformy regulaminu niedostała się lub też nie mogła się dostać na porządek dzienny, pieniędzy w kasach państwowych brak a tu rząd przygotowuje się do dłuższego okresu faktycznego absolutyzmu, gdyż zamierza zwołać radę państwa późną jesienią tylko w takim razie, gdyby miał pewne widoki, iż ona będzie prawidłowo funkcyonować; tych zaś widoków dziś wcale nie ma.

I Czesi i rząd prowadzą tu grę *va-banque*. Czesi przekonali się już dowodnie, że odnieśli skutek wprost przeciwny od zamierzonego. Zamiast obalić p. Koerbera swą obstrukcyą, wzmocnili faktycznie jego stanowisko a każdy dzień awantur w izbie jest nowym filarem, wmurowanym pod piedestał „opatrznościowego męża". Dzisiaj zawróciliby z tej drogi, gdyby instynkt samozachowawczy partyjny, tudzież ambicya polityczna na to pozwalały, ale one nie pozwalają. Liczą więc na to, że rząd zginie na brak pieniędzy w kasach państwowych, których mu § 14, o ile potrzebaby emitować obligi państwowe, dostarczyć nie może a których ma bardzo gwałtownie potrzebę, jak się pokazuje choćby z ostatniego przedłożenia o dodatkowych kredytach inwestycyjnych. Obawa Czechów, aby rząd nie dostał jakich funduszów od parlamentu, jest przyczyną, iż w sposób wprost niepraktyczny wystąpili w ostatnim swym komunikacie przeciw tym posłom, którzy są wyżsi ponad podejrzenia złej wiary i którzy *optima mente* dla idei uporządkowania parlamentu i rzeczowego osądzenia i załatwienia wspomnianego przedłożenia inwestycyjnego namawiali ich usilnie do zawieszenia *ad hoc* obstrukcyi. Przez taki krok byliby Czesi nietylko nie oddali rządowi przysługi, ale przeciwnie, wprawiliby go w największy ambaras. Rząd takie stawia wszystko na jedną kartę. Rząd powołany był do pacyfikacyi parlamentu i jako taki uważał się z początku słusznie za przejściowy. W miarę atoli, jak się pacyfikacya nie udawała — nie wchodzimy w to, z jakiej przyczyny — rząd zaczął się uważać z tygodnia na tydzień za coraz stalszy i w każdem nowem niepowodzeniu akcyi pacyfikacyjnej widział nowy powód do powiedzenia sobie: *j'y suis et j'y reste*, gdyż uważał siebie samego za konieczne powołanego i wyłącznie uprawnionego do sfinalizowania tej pacyfikacyi.

Dziś jest do pacyfikacyi bardzo daleko, i w skutek tego, wedle powyższej logiki, stanowisko polityczne rządu jest bardzo trwałe, a walka toczy się, rzec można, pomiędzy dwiema metodami politycznemi, z których każda sama w sobie jest mylną: pomiędzy obstrukcyą czeską, która sama w sobie jest antikonstytucyjną i anarchistyczną i pomiędzy metodą niezmiennej wytrwałości rządowej, która sama w sobie jest tylko sposobem działania, ale nie wskazuje jeszcze i nie objaśnia jego treści. W każdym razie niezmienna wytrwałość nie może napełnić pustych kas państwowych, których zasilić nie pozwala czeska obstrukcya; — i w ten sposób, pośrednio, może ona jeszcze stać się dla rządu istotnie zabójczą, przez wygłodzenie skarbu państwa. Tę eventualność rząd doskonale czuje i dlatego też wytęża wszystkie siły, aby nie upaść w tej walce z powodów finansowych, tak, jak nie upadł w niej dotąd politycznie. Jak na tem wyjdzie państwo i kieszenie podatników zgroza pomyśleć.

Zdaniem polityków, poważnych a stojących na uboczu, poza walką Czechów z rządem, rząd ten nie ma już dziś zdolności do przeprowadzenia porozumienia czesko-niemieckiego i uspokojenia parlamentu. Zużył się na kilkakrotnych próbach i nie jest wolny od posądzeń, — których słuszności sprawdzać tu ani chcemy ani możemy — ale które, jeżeli kogo trafiają, to jego i tem samem dyskwalifikują.

Jeżeli zaś rząd nie zdoła lub niedość szczerze chce taką akcyę poprzeć, to rzecz oczywista, że ona udać się nie może, bo najpierw wynikiem porozumienia się musi być wydanie i wykonanie pewnych zarządzeń przez rząd, a następnie, ponieważ jedną ze stron, mających się godzić, jest stronnictwo rządowe, *beati possidentes*, którzy tylko pod bardzo silnem parciem rządu, pod groźą utracenia tego rządu, daliby się może skłonić do pewnych koncesyj. Następnie wynikiem porozumienia i pacyfikacyi izby jest powstanie pewnej większości (czesko-niemiecko-polskiej) w izbie, większości innej, niż dawna prawica, ale stałej i znacznej. Taka większość oznacza zaś koniec dzisiejszego gabinetu.

Nie przypisujemy, mówiąc szczerze, gabinetowi p. Koerbera tyle szlachetnej abnegacyi, aby sądzić, że on chce tę chwilę gwałtem przyśpieszyć, gdyż widzieliśmy, jak zręcznie już od początku wszelkie tworzenia większości rozbijał a wielkie kluby osłabiał.

W każdym razie zaś byłby rząd zazdrosny o sukces i, jeżeli już kiedy będzie miało dojść do porozumienia, to chciałby jego zasługę zachować wyłącznie dla siebie, ale nie pozostawić jej pp. Jaworskiemu, Dzieduszyckiemu itd. Skoro zaś już o zazdrości mowa, to gra ona niestety w całej czynności parlamentarnej rolę większą, niżby się można spodziewać a należało sobie życzyć. Zazdrość ta jest, jakto między ludźmi bywa, czynnikiem potężnym, z którym się i tutaj trzeba liczyć.

Pośrednicząca akcya Polaków nie została zaniechaną; przeciwnie, ma być podjętą dalej w Peszcie podczas delegacyj wspólnych. Tylko *N. fr. Presse* uważa ją za sromotnie skompromitowaną; *Montagspresse* (organ szlachty niemieckiej) przeciwnie mówi o niej z uprzedzającem uznaniem a *Montagsrevue* (organ Koerbera) z chłodną obojętnością. Słychać, że Niemcy byli podobno w rokowaniach stosunkowo nie nazbyt odporni; słychać też z drugiej strony, że co do sprawy wysunięcia regulaminu na porządek dzienny pojawiły się były pewne trudności parlamentarne, których w chwili powzięcia tej decyzyi przez Koło polskie nie można było zgoła przewidywać.

O rozwiązaniu izby nie ma, wedle oświadczeń Koerbera, obecnie mowy.

Stanowisko Koła polskiego wobec szybkiego odroczenia izby, wobec zbliżających się rządów bezbudżetowych, wobec wynikającego stąd niebezpieczeństwa niezaspokojenia nagłych potrzeb krajowych, wobec widma § 14 w zastosowaniu do ugody z Węgrami itd., wreszcie wobec porozumienia czesko-niemieckiego, uspokojenia izby i reformy regulaminu, określa wydana w niedzielę enuncyacya Koła.

Wojna rosyjsko-japońska.

Sytuacya.

Berliński *Localanzeiger*, czasami dobrze informowany, donosi z Petersburga, że na telegraficzne żądanie cara, aby Kuropatkin wyłożył mu prawdziwy stan rzeczy na placu boju, nadesłał on do Petersburga raport wprost rozpaczliwy. Wojska rosyjskie są, według słów Kuropatkina, zupełnie zdemoralizowane i przy lada starciu z Japończykami rzucają broń i uciekają. Utrzymanie się Rosyan nietylko na Liaotungu, ale wogóle w Mandżuryi, jest zdaniem Kuropatkina niemożliwe. Port Arture nie da się również utrzymać z powodu braku żywności i amunicyi. Doniesieniu temu w żaden sposób nie można dawać wiary. Rosyanie, jak widzieliśmy nad Jalu, walecznie się biją i dotychczasowe postępy Japończyków na lądzie wcale nie wróżą Rosyanom zupełnej klęski, owszem mogą jeszcze być Japończycy dosadnie pobici.

Jedno tylko wróży Kuropatkinowi arcyfatalnie, a to, że armia jego nie jest jednolitą, że złożona jest z mięszaniny różnych korpusów, pułków, batalionów, kompanij, w której komendanci, oficerowie i żołnierze dopiero podczas pochodu do Mandżuryi poznawać się zaczęli, która zresztą składa się w ogromnej części z rekrutów niewprawnych i z rezerwistów żonatych a karabiny i armaty rosyjskie są daleko pośledniejsze od japońskich. Regulamin piechoty japońskiej polega na najdoskonalszym europejskim, bo austryackim i pruskim. Jazda zaś rosyjska na polu wojny, ci kozacy sybirscy i zabajkalscy, są straszni dla spokojnej ludności, ale w bitwie do niczego. O potężnej liczbie tej jazdy ani słychu nie było w trwającej cały tydzień walce nad Jalu. Kozacy ci nie są wyćwiczeni, bo prosto od pługa i bydła powołani i konie posiadają liche.

Wojskowe koła petersburskie podziwiają zręczność Japończyków, z jaką udało im się zataić miejsce wylądowania drugiej armii, dowodzonej przez jen. Oku. Fachowcy byli przekonani, że armia ta wyląduje w Pitsewo, Kuropatkin zaś, że nastąpi to w Takuszan.

Okazuje się, że szpitale wojskowe, które Kuropatkin kazał organizować wzdłuż linii kolejowej, zupełnie nie odpowiedziały swojemu celowi. Wagony transportowe tak były źle urządzone, że żołnierze zmuszeni byli na rękach przenosić rannych towarzyszy.

Ruchy Japończyków.

Według „Ros. Ajencyi Tel." główne siły Kurokiego zdążają z Fenhwanczenu ku centrum rosyjskiemu w Liaojan; tutaj będą musiały przebyć bardzo niebezpieczną i zapewne obwarowaną przez Rosyan przełęcz Motien. Zapewne aby zająć z prawego boku i z tyłu tę pozycyę rosyjską, wyprawił Kuroki — wedle raportu Kuropatkina — jedną dywizyę z 40 działami i 1.500 jazdy na północny-wschód do Samoitsi, miasta, położonego wprost na wschód od przełęczy Motien. Inna dywizya japońska ma być w drodze ku Haiczeng, które leży przy kolei Mukden-Port Artur na połowie drogi między Liaojanem a morzem; tym sposobem zostałby cały półwysep Liatoński odcięty i niedaleki Niuczwang od południowego wschodu zagrożony. Trzeci, mniejszy oddział japoński miał z Fenhwanczen wyruszyć na południowy zachód ku rzece Tajangho (czyli Dalinka), tworzącej granicę Mandżuryi od Liaotongu i pod Takuszan wpadającej do zatoki koreańskiej. Rzekę tę miał na dolnym jej biegu przekroczyć czwarty oddział japoński, który już zapewne należy do armii jenerała Oku. Wszystkie te miejsca można znaleść na mapach.

Najnowszy raport rosyjski opiewa: D. 11. maja rozpoczęli Japończycy marsz z Fenwanczengu główną drogą do Liaojang. Przednia straż nieprzyjacielska maszerowała w kierunku do Selindzau w sile jednego pułku piechoty z 4 działami i pułku konnicy. W Selindzau znajdował się jeden pluton kozaków. Dwie sotnie kozaków obsadziły wąwóz Czansiansiu. Do tej miejscowości maszerowały najpierw dwie kompanie japońskie, a jedna do Selindzau i obeszły one nasze prawe skrzydło. Kozacy pozostali w Czansiansiu dopóty, aż nieprzyjaciel wdarł się do wąwozu i zagroził naszemu prawemu skrzydłu. Zatrzymując nieprzyjaciela ogniem cofnęli się Rosyanie do wąwozu Wafuntum, a następnie zajęli pozycyę w wąwozie w pobliżu Thalyncza. W walce poległo 2 kozaków a komendant sotni Wahl jest ranny. Dnia 10. maja opróżnili Japończycy miejscowość Kuandianzan, którą zaraz potem obsadzili nasi kozacy. Przy rekognoskowaniu stwierdzono, że także do rzeki Czanho na 50 kilometrów w południowo-zachodnim kierunku od Saimatsi nie ma nieprzyjaciela. Żadnej z tych miejscowości, z wyjątkiem Saimatsi, nie spotykamy nawet na najlepszej stosunkowo mapie wiedeńskiego instytutu wojskowo-geograficznego.

Dalej donosi tenże raport: D. 9 i 10 maja odkryto nieprzyjacielskie biwaki w dolinie rzeki Umsiamho, koło miejscowości Tajutsi, 25 kilometrów na wschód od Siujan i w miejscowości Secekoge. D. 10. maja Japończycy w sile 10.000 piechoty z 50 do 80 przeważnie górskiemi działami pomaszerowali z Saliczaj w kierunku Timien. Nieprzyjaciel obsadził miejscowości Czentansi i Takuszan. W rejonie Inkau (Niuczwang) dnia 11 maja było wszystko spokojnie. (Saliczaj leży wprost na północ od Takuszan, a Siujan na zachód od Saliczaj na granicy Liaotongu).

Telegram „Biura Reutera" z Seul donosi, że 70.000 licząca armia opuściła d. 4 bm. Czinampo (port na zachodniem wybrzeżu Korei środkowej) na 83 okrętach przewozowych, z której tylko jedna dywizya wylądowała na półwyspie Liatong, reszta zaś w Takuszan.

Nie wiadomo, co znaczy dalszy ciąg tego telegramu, że Japończycy obrali za podstawę operacyj swojej floty port Łazarew i u wejścia do niego założyli miny, tudzież że rosyjska eskadra w Władywostoku jest zamkniętą i w pobliżu portu tego nieustannie czuwają japońskie okręty wywiadowcze. Port Łazarew leży na wschodniem wybrzeżu Korei środkowej i jeśli ma służyć za podstawę operacyi floty japońskiej, to chyba tylko przeciw Władywostokowi. Jakoż *Berl. Tageblatt* otrzymał depeszę z Petersburga, donoszącą, że w zatoce Possjeta (za granicą Korei i Mandżuryi na południowy zachód od Władywostoku) pojawiła się w nocy z dnia 11 na 12 bm. drobna eskadra japońska, złożona z paru torpedowców i z kilku statków transportowych, wiozących żołnierzy armii lądowej. Władze rosyjskie są przekonane, że chodzi tu o wylądowanie wojsk japońskich, które ruszą ku Władywostokowi.

Port Artura.

Z Petersburga zapewniają, że w porcie Artura stoi obecnie 36.000 wojska, amunicyi jest podostatkiem i tylko z powodu odcięcia da się rychło uczuć brak świeżego mięsa. Wieść o zburzeniu przez Rosyan Dalnego nie potwierdza się. Z Petersburga już przyznają, że połączenie z portem Artura jest znów przerwane. Na półwyspie Liaotung ani jeden dzień nie mija bez drobnych utarczek. Są one przecież tylko drobnymi epizodami, które nie zatrzymają pochodu armii japońskiej na półwyspie Liaotung ku południowi, tj. ku portowi Artura.

Według wiadomości berlińskich linia kolejowa do Kinczau została na przestrzeni trzech mil zburzoną przez Japończyków. Wysadzony został również w powietrze most żelazny. Między Rosyanami wielka panika i mimo urzędowych zaprzeczeń utrzymuje się pogłoska, że Japończycy zajęli Dalny.

„Biuro Reutera" donosi z Tokio, że wczoraj na północ od Talienwanu (Dalnego) japońska łódź torpedowa, zajęta usuwaniem min podwodnych, zatonęła, przyczem siedmiu żołnierzy zginęło a siedmiu jest rannych.

W sercu Japonii.

Tokio 2. kwietnia.

(W sercu Japonii. — Miasto o stu milach kwadratowych. — W jedności siła. — Sanktuaryum cesarstwa).

Przed oknami mego mieszkania uginają się gałązki kwitnącego głogu, przyprószone gdzieniegdzie płatkami śniegu, który spadł wczesnym rankiem. Za każdym łagodnym powiewem wiatru spadają kępki śniegu, a wraz z niemi i różowy kwiat kwitnący. W głębi widnieją, jak dekoracya starego *kakemono*, białe dachy wielkiego „miasta o stu milach kwadratowych".

Tokio jest jednem z najrozleglejszych miast na świecie. Półtora miliona mieszkańców stolicy żyje w domach parterowych, z rzadka jednopiętrowych, otoczonych ogródkami, pełnymi kwiatów, drzew owocowych i wyniosłych sosen. Miasto poprzerzynane mnóstwem kanałów, ulice bardzo szerokie, proste. Domki skromne, drewniane, o cienkich ścianach przypominają raczej wieś, niż miasto milionowe. Różnica polega chyba na tem, że we wsi jest ich 20, 100, 200 a w Tokio jest ich dwieście tysięcy. Stolica Japonii ma jakiś dziwny urok wiejskiej okolicy. Na każdym narożniku ulicy roztacza się panorama wsi. Każde domostwo jest otoczone płotem bambusowym, przegradzanym drzewami wiśniowemi. Domostwo łączy z ulicą charakterystyczny mostek wypukły. Wszędzie pełno zieleni i kwiecia, jakby w parku, prowizorycznie zamieszkałym.

Architektura japońska niema stylu pałacowego. Między chatą wiejską a domem miejskim niema tu różnicy. Mieszkanie wieśniaka na oko niczem się nie różni od mieszkania szlachcica. Nadzwyczajnych bogactw, skupionych w ręku jednej rodziny czy jednostki, tu się nie spotyka. Nie widać też w Japonii i wielkiej nędzy, jakiej nie brak w żadnem z wielkich miast europejskich. Żebraków prawie nigdzie tu się nie spotyka. Naród nie jest bogaty, osobliwie teraz w czasie wojny. Wszak parlament uchwalił nowe podatki, z których się ma złożyć suma, wynosząca miliard trzysta siedmdziesiąt pięć milionów. Ciężary jednak są tak rozłożone, że pobór ich nie narazi nikogo na wielkie straty. Naród jest bardzo ofiarny i śpieszy gorliwie z daniną „na święte cele".

Mieszkanie Japończyka nie ma prawie żadnych mebli; cały luksus stanowi jakiś przedmiot artystycznie wykonany, jakiś motyw dekoracyjny, prosty a elegancki. Najbardziej ulubionymi są parawany malowane. Gdy chce kogo ugościć, wystawia ozdobniejsze parawany. Bogatsi zmieniają je odpowiednio do sezonu. W lecie malowidła na *fasama* przedstawiają wodospady, pejzaże zimowe, śniegi na Fuji-yama, co wszystko oddziaływa orzeźwiająco. W zimie widać na parawanach okolice słoneczne, pełne kwiatów i niewiast o oczach kształtu migdała. Uboższy zadawalnia się jednym motywem przez cały ciąg roku. Ryż i ryba stanowi pożywienie i bogacza i biednego. I jeden i drugi odbiera jednakowe wykształcenie, jednakowe ma gusty, upodobania, kulturę. Tem się tłómaczy przedziwna jedność i wyborna dyscyplina wśród narodu japońskiego.

Japończyka znamionuje energia; ma on poczucie swej siły i rozumie jej znaczenie. Żyje życiem niemal gorączkowem; poznać to po jego chodzie zawsze pośpiesznym, impetycznym. Dziesięć lat w życiu Japończyka znaczy tyle, co sto w życiu innych. Czterdzieści ośm milionów ludzi, ożywionych jedną wolą, świadomych celu, stanowi potęgę nie obliczalną. Cud błyskawicznego postępu i rozwoju Japonii łatwo da się wytłómaczyć, jeśli się pozna Japończyków.

Ponad domami miasta Tokio wznosi się istny las słupów telegraficznych i telefonicznych. Każdy zakład, każdy sklep ma telefon za parawanem. Wzdłuż ulic znajduje się mnóstwo publicznych mownic telefonicznych. W Tokio znajduje się też bardzo rozgałęziona sieć tramwajów elektrycznych, które są zawsze przepełnione. Napisy na tramwajach, oraz na poczcie, telegrafie i na innych gmachach publicznych są dwojakie: japońskie i angielskie. Te i liczne inne nowoczesne innowacye praktyczne nie uszkodziły jednak cywilizacyi japońskiej, lecz zostały do niej umiejętnie dostosowane. Japończyk pozostał wierny swym obyczajom i tradycyom. Jak przed wiekami, tak i dziś płoną w jego mieszkaniu kolorowe latarki papierowe, pełne napisów; różnica polega na tem, że wewnątrz zamiast oliwnych znajdują się lampki...elektryczne. Japończyk nie tyle jest naśladowcą, ile raczej assymilatorem. Z zachodu nie przyjął wszystkiego, lecz tylko to, co uznał za dobre.

32

MARYA RODZIEWICZOWNA.

CZAHARY.

Powieść

Ciąg dalszy.

Drab wszedł do gabinetu. Motold zza biura spojrzał nań bystro — sekundę sobie przypominał tę twarz — i wreszcie rzekł:

— Toś ty nie Roman, ty ten, coś to starowierom dokuczał!

— Co ja mam pierwszemu lepszemu durniowi moje imię gadać! Dla Niemców ja Roman, dla pana Kasyan. Nie dziw, że pan — wielki pan — kiedy u pana taka pamięć mocna. Ja myślał, że przypomnieć trzeba będzie a pan tylko spojrzał, już wie.

— Ale nie wiem, pocoś kradł moje dęby!

— Proszę pana, już jak Kasyan kradnie — to nie takie ryże woły go pojmą. Żeby ja kradł, toby ja tu nie był. Ja dęby wziął, bo mi pan wtedy pozwolił. Powiedział pan: Jak myślisz, że ja co więcej mam jak ty — to sobie weź. Ja wziął trzy — jeszcze mi siedm trzeba.

— Na co ci potrzeba? Żydowi sprzedałeś?

— Ja teraz bogaty. U Czaharskiej panienki za komisarza jestem. Na dyabła mi dęby — u nas swoje są. Panienka by mi nie pożałowała.

— No, więc pocoś je brał?

Kasyan za uchem się podrapał.

— Kiedy srom powiedzieć. Niech ten ryży wyjdzie, to ja panu rzeknę.

Na skinienie Motolda niemiec wyszedł.

— Proszę pana. Ja dziewce obiecał z Szafranki dziesięć dębów — to i musiał dostać. Ja je panu potem odstawię, ale bestyi pokażę, że dostał.

Motold się uśmiechnął i spytał:

— Więc służysz w Czaharach? Panienka już tam mieszka?

— O joj! I mieszka, i gospodaruje sławnie.

— Sama jest?

— A na co jej kto! Jeszcze mieszka przy młynie, ale na jesieni osobny dwór założymy — dom postawim.

— A nie brak jej — nie bieda?

— Skąd bieda? Kiedy młyn jest — to i chleb! Jak ta jagoda na kalinie, tak wykraśniała w robocie, na słońcu. Oj robocza i mądra i dobra. Już jak Kasyan jej służy — to warta.

— Pana Wacława nie ma w Ługach?

— Dom kazała panienka wyporządzić — musi przyjedzie. Tymczasem panienka i tam dysponuje.

— Jakby wam jaki kłopot, czy niedostatek — to tu mi donieś, pamiętaj.

— Ja i bez pańskiego słowa gdzieindziej by nie poszedł. Ja wiem, że pan panienkę ratował i bronił. I pana od nas krzywda się nigdy nie stanie, ani szkoda najmniejsza. Te dęby — to inna sprawa. Pan to i sam wie, że trafi się czasem taka baba, co jak kolka w bok wlezie, ni jej dostać, ni się odczepić. Trzeba dogodzić!

— To może i panienka o tych dębach wie?

Wstydził się powiedzieć: Panienka na to rozumu nie ma; zarazby napadła: — kradniesz!

— No, więc weź je sobie i zatrzymaj. Może wam się na nowe gospodarstwo zdadzą.

Pocisnął dzwonek. Niemiec wszedł.

— Wydać mu dziesięć dębów! rozkazał krótko Motold.

Niemiec się skłonił i rzekł:

— Melduję zarazem, że nam zginął puhacz, a że ten chłop był u nas na robocie pod cudzem imieniem, posądzam, że może on i ptaka ukradł albo przez złość wypuścił.

— Może on, może on! przedrzeźniał Kasyan. Może ja tobie łeb w łupinach cebuli wygotował i twojej matce olej wykradł, co ci miała w głowę nalać. Ty mnie złap, a potem melduj!

— Szkoda puhacza! rzekł Motold.

— To pański był? Nu, to ja panu takiego samego złapię i przyniosę, a jak pan mnie go da do pilnowania, to ja go nie wypuszczę.

Tu się wyprostował i dodał, salutując po wojskowemu.

— Rad się starać i służyć!

Zaledwie byli za drzwiami, rzekł do Niemca.

— Nu, drugi raz nie ty mnie, a ja ciebie tu przyprowadzę. Przekonał się ty, jak ja łżę! Zapłać mi teraz ty za dzień i nie zaczepiaj więcej,

— Żebym ja wiedział na pewno, żeś ty puhacza ukradł! — warknął wściekle Niemiec.

— Otóż bo to! Żebyś wiedział! zaśmiał się drab zuchwale. Tobyś ty nie ryży Niemiec był, ale Poleszuk Kasyan!

I gwiżdżąc, poszedł obejrzeć wszystkie świetności Łasicka!

Karol Janicki przebolał dział i stratę Ługów i Czaharów. Pożyczkę dostał łatwo i ekwipował się. Łucyan, przyduszony przez wierzycieli, za pół ceny las sprzedał, trochę długów spłacił, resztę kapitału użył na rolne melioracye, obadwa byli tak zajęci wydawaniem pieniędzy, że nawet o Zośce zapomnieli. Zniknęła ludziom z oczu, nie dawała więcej tematu do plotek i nowin, więc ludzie poczęli mówić o innych bliźnich. Małżeństwo każde jest dla całej okolicy przedmiotem gawęd nieskończonych, używano tedy do syta na Janickim i Sterdyńskiej.

A przecie Karol zachowywał wszelkie tradycye zakładającego nowe gniazdo obywatelskie, w niczem od zwyczaju nie odstąpił. Więc przedewszystkiem stary dom w Woronnem na nowo urządzał. Stare meble wyrzucił, dodał dwa salony więcej i kilka gościnnych pokojów, kupił powóz i karetę, postawił sześć koni na stajni, sprawił liberyę dla służby, co tydzień jeździł do narzeczonej, sprowadzał dla niej kwiaty i cukierki z Warszawy. U Sterdyńskich też zachowywano tradycyę — wszystkie myśli, słowa i czyny poświęcone były wyprawie. Wiedziała cała okolica, że będzie miała młoda pani aż siedm szlafroczków i dwanaście wieczorowych sukien, że zastawy stołowe obrachowane były na cztery tuziny gości, że ponure Woronne stanie się ogniskiem zabawy na całą okolicę i że wesele będzie huczne i liczne, bo zaproszonych liczono kilkadziesiąt osób.

Kto żył i miał panny lub sam się bawić chciał, składał tam wizyty, pochlebiał i świadczył, żeby nie zostać pominiętym.

(C. d. n.)

Po przedmieściach widać przestronne ogrody kwieciste, które przeniesione na wachlarze wyglądają, jak wytwory bujnej wyobraźni artysty. Kraj produkuje prześliczne tkaniny o barwnych, oryginalnych deseniach. Tkacze japońscy zastosowywują w swych pracowniach elektryczność. Materye jedwabne, wełniane, płócienne bywają przedziwnie piękne; pomysły deseni i ich wykonanie przedstawiają się jak twory klasycznych artystów z doby odrodzenia japońskiego. Od współczesnych przyjęli Japończycy środki i siłę, tradycya zachowała im formę. Dusza japońska jest zawsze ta sama. Jest to dusza na wskróś wschodnia, skomplikowana, nieprzenikniona, tajemnicza, dziwna. W umyśle Japończyka, choćby nie wiadomo jak wykształconego i „zeuropeizowanego", ukrywa się zawsze nie zgłębione sanktuaryum starych idei, starych wierzeń, w którem cała prastara Japonia ma swój przybytek.

Także i Tokio, serce monarchii, ma swe sanktuaryum. W centrum miasta, gdzie w innych stolicach ześrodkowywują się główne arterye życia – nie ma ani pałaców, ani domów mieszkalnych. Wstępującemu w samo środowisko grodu stołecznego Japonii zdaje się, że przybywa do wsi bezludnej, opuszczonej. Linie domów się urywają, jakby pod wrażeniem uszanowania lub trwogi. Domostwa stanowią olbrzymi pierścień, wewnątrz którego znajduje się przestrzeń kilkamilowa, zarosła dębami, sosnami, gęstymi gajami i zielenią.

Szeroki kanał oddziela te tereny od reszty miasta. Za kanałem wznosi się kolosalny kamienny mur, dźwigający długi szereg wieków na swym grzbiecie. Dokoła cisza uroczysta. Następuje wewnątrz ogrodzenia drugi kanał, poprzecinany starymi mostami drewnianymi a dalej gęstwina: prastare drzewa, z pomiędzy których przezierają dachy o klasycznych kształtach pagody. To rezydencya cesarska, o której napiszę w liście następnym.

J. Jeżdyński.

Gal. Kasa oszczędności.

Lwów d. 14. maja.

Odroczone zeszłej soboty z powodu braku kompletu walne zgromadzenie członków gal. kasy oszczędności odbyło się dziś w południe pod przewodnictwem prezesa wydziału p. Stan. Niezabitowskiego, który zagajając posiedzenie, zawiadomił zebranych o wystąpieniu pp. dra Opolskiego i Różańskiego z grona członków, poczem poświęcił słowa wspomnienia kilku zmarłym członkom. Pamięć ich uczcili obecni przez powstanie. Następnie miał być czytany referat p. Pierożyńskiego o sprawozdaniu dyrekcyi za r. 1903, ponieważ jednak uwolniono referenta od czytania tego sprawozdania, przedstawił on tylko wniosek: Walne zgromadzenie członków tow. gal. Kasy oszczęd. we Lwowie, przyjmując do wiadomości rachunki gal. Kasy oszcz. za r. 1903 wnosi: Wysoki Sejm raczy w myśl § 38 statutu udzielić zarządowi gal. Kasy oszcz. we Lwowie absolutoryum z rachunków za r. 1903; z kolei przystąpiono do dyskusyi nad sprawozdaniem.

Zabrał w niej pierwszy głos adw. dr. Dobiecki, który przemówienie swe poświęcił sprawie interesów w likwidacyi (kopalnie nafty w Borysławiu, Schodnicy i Kosmaczu) a wykazując wzrastający z każdym rokiem niedobór domagał się, aby Kasa oszczędności interesy te w najbliższym czasie starała się odstąpić.

Godził się z tem zapatrywaniem następny mowca p. Riedl E., który nadto zwrócił się do referenta z kilku pytaniami. Zapytywał mianowicie p. Riedl, dlaczego sprawozdanie tak ogromnej instytucyi nie wykazuje dochodu, dlaczego dalej, jeśli sprawozdanie stwierdza, że był znaczny zapas gotówki, opłacała Kasa znaczne procenta, a wreszcie, czy istotnie „Dom naftowy" i Hotel Imperial rentują się.

Dr. Kolischer omawiając bilans twierdził, że Kasa oszczędności jest obecnie instytucyą pasywną, jedynem bowiem pewnem *activum* jest gwarancya kraju. Co do interesów w likwidacyi, to zdaniem mowcy są one prawdziwem nieszczęściem Kasy oszczędności. Błędem zasadniczym było, że Kasa nie odstąpiła zaraz z początku tych nieszczęsnych kopalni tow. belgijskiemu, licząc się z szowinistycznymi głosami pewnej części prasy, która myśl tę zwalczała jako rzekomo niepatryotyczną i nieobywatelską.

P. Agopsowicz również przemawiał w tym duchu, sądził jednak przytem, że trzeba zwiększyć produkcyę, a w takim razie może łatwiej znajdzie się nabywca.

Prof. Syroczyński ostrzega przed nerwowem i gorączkowem traktowaniem tej sprawy, która może nie jest tak złą, jak się z pozorów przedstawia.

W odpowiedzi na poruszone kwestye i podniesione zarzuty zabrał głos dyrektor dr. Steczkowski, który stwierdził przedewszystkiem, opierając się na swej znajomości stosunków naftowych, że interesy w likwidacyi nie przedstawiają się tak ujemnie, jakby z przemówienia kilku mowców wynikało. Zarząd Kasy oscz. robi wszystko, co możliwe, aby produkcyę zwiększyć i jest nadzieja, że kopalnie te uda się zarządowi w najbliższym czasie korzystnie sprzedać. W podobnym duchu przemawiał dr. Nikorowicz, poczem referent radca Pierożyński, powołując się na przemówienia obu dyrektorów, poparł w kilku słowach wniosek o absolutoryum, który też zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło.

Na tem zgromadzenie zamknięto.

Niespodzianki w przestworach.

W roku bieżącym grożą nam podobne niespodzianki meteorologiczne, jak w dwóch poprzednich latach, tj. w roku 1902 i 1903. Maj dobiega już do połowy a pogoda nie może się ustalić. Rano błyśnie słońce, potem zimno i pochmurno. Na wiosnę nie ma już co liczyć, oby przynajmniej dopisało nam lato.

Zajmujące bardzo spostrzeżenia uczynili meteorologowie w dwóch miastach a mianowicie w Lozannie i Warszawie, spostrzeżenia, które po części mogą służyć za wyjaśnienia, dlaczego dwa ubiegłe lata odznaczały się niższą temperaturą od przeciętnej z innych okresów czasu. Profesor w Lozannie, Henryk Dufour, który za pomocą aktinometru czyni od szeregu lat spostrzeżenia nad promieniowaniem słońca, stwierdził ważną bardzo okoliczność, że od grudnia 1902 r. zmniejszyła się siła promieniowania słonecznego. Odkrycie to posiada ogromną doniosłość, gdyż od intenzywności promieni słonecznych zależy na ziemi wszelkie życie a zmniejszenie się promieniowania byłoby stratą znacznej ilości energii, stratą niepowetowaną.

Chodzi wprawdzie o bardzo nieznaczne zmniejszenie się, które można stwierdzić za pomocą nadzwyczajnie czułych przyrządów, niemniej atoli fakt istnieje i nie traci na doniosłości. Że spostrzeżenia Dufoura w Lozannie poczynione nie są złudzeniem, dowodzą równoczesne obserwacye, dokonane w Warszawie i zakomunikowane paryskiej Akademii umiejętności przez L. Gorzyńskiego. Aktinometryczne badania prowadzone są w Warszawie od roku 1900 i wykazały, że już od maja 1902 r. nastąpiło zmniejszenie się promieniowania słońca, trwało przez cały rok i było najznaczniejszem na wiosnę ubiegłego roku. Ku końcowi 1903 roku promieniowanie przestało słabnąć, ale było zawsze jeszcze mniejsze niż w r. 1901.

Jaka może być przyczyna tego dziwnego zjawiska? Jak wytłómaczyć ten szybki i absolutnie biorąc, dosyć znaczny ubytek ciepła słonecznego? Profesor Dufour przypuszcza, że promieniowanie słońca wcale nie osłabło, ale że bardzo lotny pył, wyrzucany przez wybuchy wulkanów zachodnio-indyjskich, zalegając górne warstwy atmosfery i pochłaniając promienie słoneczne, obniżył wydawany przez nie cieplik. Przypuszczenie prof. Dufoura jest wielce zbliżonem do prawdy, jak to okazało się po wybuchu wulkanu Krakatao. Również wielkie masy pyłu, zaniesione przez wiatr z Afryki do Europy, obniżają intenzywność promieniowania słonecznego, nawet wtedy, gdy pył tak jest rozrzedzony, że zaledwie można go dostrzedz.

Tego rodzaju powody obniżenia się temperatury mijają stosunkowo dosyć szybko i nie mają większej doniosłości. Groźnem byłoby położenie, gdyby atmosfera została stale nasycona jakąś materyą, pochodzącą czy to z wszechświata, czy też z wnętrza ziemi. Wtedy promieniowanie słońca, a więc i ciepło, zmniejszyłoby się na zawsze, sprowadzając nieobliczalne dla wszystkich istot żyjących skutki. Tak źle prawdopodobnie jeszcze nie jest i obniżenie temperatury jest zjawiskiem przejściowem zapewne. Mimo to fakt jest przykrym i może tego roku znowu popsuć nam lato. Po tylu zawodach meteorologicznych należy nam się wreszcie odszkodowanie przynajmniej na kilka miesięcy letnich.

Kronika.

Lwów dnia 14. maja 1904.

Kalendarzyk.

W niedzielę 15 maja Zofii — Gr. kat. Aftanazya M — Kal. słow. Strzeżysława.
Wschód słońca 4·28, zachód 7·27.

W poniedziałek 16 maja Jana Nepomucena — Gr. kat. Tymoteja — Kal. słow. Wieńczysława.
Wschód słońca 4·27, zachód 7·28.

We Wtorek 17 maja Paschalisa — Gr. kat. Pełahyi M. — Kal. słow. Sławomira.
Wschód słońca 4·25, zachód 7·29.

W środę 18 maja Feliksa spow. — Gr. kat. Iryny Mucz. — Kal. słow. Wszesława.
Wschód słońca 4·24, zachód 7·30.

— **Ks. arcybiskup Bilczewski** powrócił dziś popołudniu, ze swej podróży rzymskiej, do Lwowa.

— **Z kolei państwowych.** Minister kolei przeniósł st. komisarza bud. Mich. Kirchenbergera z Drohobycza do dyrekcyi we Lwowie. W okręgu dyrekcyi krakowskiej przeniesieni adyunkci: Kar. Possinger z N. Sącza do Rzeszowa i St. Wachulski z Podgórza do Żywca; asystent Rudolf Stanowski z Sędziszowa do Tarnowa; aspiranci: Henr. Słoniowski z Zagórzan do Skawiny, Jędrzej Makary z Bereźnicy do Zagórzan i Zygm. Rutkowski z Sanoka do Grybowa oraz manipulantka Zoe Leśniakowska z Bochni do Żywca, dalej komisarz budownictwa Kaz. Ciechanowski z oddziału V. do oddz. III. w Krakowie; asystenci Leon Krzeczkowski z Tarnowa do Rzeszowa, Miecz. Doening ze Stróż do Rzeszowa i Edm. Bałaziński z Grybowa do Stróż, oraz manipulantka Paul. Hohorowska z Żywca do dyrekcyi oddział VII. w Krakowie. Dr. Stan. Nawrat w Skawinie uwolniony został od obowiązków lekarza kolejowego.

Ze stanisławowskiej dyrekcyi kolejowej wydzielono już 39 urzędników, przeznaczając ich do kierownictwa ruchu w Czerniowcach.

Kronika lwowska.

= **Nabożeństwa dnia 15 bm.** W kościele archikatedralnym suma z kazaniem o godzinie 10, msza św. cicha o 12. W kościele OO. Jezuitów o g. 5 rano msza św. majowa, o 6 prymarya majowa, o 11 suma z kazaniem, o 12 msza św. cicha, po południu o pół do 5 nieszpory majowe z kazaniem. W kościele OO. Franciszkanów suma o 10; w odnowionym kościele PP. Sakramentek o 10 rano suma. Popołudniu o 4 nieszpory. We wszystkich innych kościołach prymarya o g. 7, suma z kazaniem o godzinie 11 rano.

= **Poświęcenie nowego gmachu policyjnego** przy ulicy Kazimierzowskiej odbyło się dziś o godz. 10 rano. Najpierw poświęcił gmach według obrz. gr. kapelan wojskowy ks. Łomnicki, a po nim według obrz. łać. kapelan wojskowy ks. Bogucki, który następnie przemówił w gorących słowach, wskazując obowiązki straży policyjnej.

Koszary te, wybudowane wedle najnowszych wymogów, zawierają prócz sypialń dla żołnierzy policyjnych i łazienek obszerną salę wykładową. Za głównym budynkiem ciągną się stajnie na konie a za nimi jeszcze nie wykończone areszty policyjne.

= **Dar Polek.** Myśl komitetu pomnikowego powierzenia kobietom polskim gromadzenia składek na odlew geniusza została przez panie nasze przyjętą bardzo gorąco. Ks. Andrzejowa Lubomirska oświadczyła gotowość ujęcia tej akcyi w swe dłonie, a i z wielu stron dochodzą nas wieści o zbieraniu drobnych datków na dar Polek.

= **Wiec galic. nauczycieli religii mojżeszowej** odbędzie się we Lwowie w dniach 22 i 23 bm. (ul. Bernsteina 12).

= **Stow. kupców i młodzieży handlowej.** Wybory odbyte na ostatniem walnem zgromadzeniu dały wynik następujący: Dyrektorem I-ym wybrano jednomyślnie p. Markiewicza St., zastępcą Schayera J., sekretarzem I Płońskiego St., zast. Dostala J., kustoszem I Blockiego B., kustoszem II Gudiensa A., skarbnikiem Hoffmanna E. Do wydziału weszli z grona samoistnych: Abrysowski J., Winiarz L., Szkowron A., Beacock A., Kauczyński A., Halski W., Kuszczak St., Szydłowski M.; z grona pomocników: Dobrzański Z., Espenhan R., Hoszowski L., Zalewski M., Białkowski E., Nowak J., Żywczak G., Sudhoff J., Hellwig T., Weigl A., Pawłowski A., Klamut St., Gigiel J., Bocheński M., Kleczeński J.

= **Z Izby sądowej.** (*Uszkodzenie promieniami Roentgena*). Przed senatem kraj. sądu cywilnego toczyła się dziś w dalszym ciągu rozprawa, wytoczona przez b. służącego kliniki Pelczarskiego drowi Rydygierowi (jun.) o odszkodowanie w wysokości 10.000 kor. Mianowicie dr. Rydygier, robiąc doświadczenia z promieniami Roentgena na Pelczarskim, pozostawił go przez czas zbyt długi pod działaniem tych promieni, skutkiem czego on ciężko i przez długi czas chorował. Wobec tego żąda P. nawiązki za ból w kwocie 10.000 kor. oraz dożywocia w kwocie 70 kor miesięcznie. Rozprawę prowadził radca p. Argasiński, poszkodowanego zast. adw. dr. Wein, pozwanego adw. dr. Godlewski. Na dzisiejszej rozprawie zeznawali znawcy lekarze pp. dr. Lachowicz i Zawadil. Orzekli oni, że rana Pelczarskiego została istotnie wywołaną działaniem promieni Roentgena, że jednak byłaby ona się znacznie wcześniej zagoiła, gdyby P. był słuchał rad lekarzy. Co do zdolności do pracy orzekli znawcy, iż w przeciągu 6 lub 7 tygodni będzie P. w zupełności zdolnym do pracy. — Na tem rozprawę zamknięto a wyrok zostanie stronom doręczony pisemnie.

Kronika krajowa.

Schronisko nad Morskiem Okiem. Hr. Władysław Zamoyski, właściciel Zakopanego, z okazyi zamierzonej budowy schroniska przy Morskiem Oku złożył oświadczenie na ostatniem posiedzeniu wydziału towarzystwa tatrzańskiego, że gotów jest dać swą porękę dla pożyczki, którąby towarzystwo ewentualnie zniewolone było zaciągnąć na budowę schroniska.

W Krakowie zmarł nagle Hirsch Landau, I wiceprezes rady wyznaniowej żydowskiej, radny miasta, członek izby handlowej i członek fundacyi hirschowskiej.

Pod kołami pociągu. Wczoraj w nocy w Przemyślu na szlaku kolejowym, przecinającym przedmieście Wilcze, rzucił się pod koła pociągu niejaki Borucki, jednoroczny ochotnik, podoficer artyleryi polowej. Maszyna oderwała Boruckiemu głowę i obie nogi. Do samobójstwa popchnęła Boruckiego nieszczęśliwa miłość.

Składnica pocztowa zaprowadzoną zostanie dnia 16 bm. w Wilcznej do poczty w Zawoji, powiat Myślenice.

Z Buczacza donoszą nam pod d. 13 bm.: Przy dzisiejszych wyborach z kuryi włościańskiej do rady powiatowej buczackiej, na 211 głosujących, wybrani jednogłośnie: br. Maryan Błażowski marszałek powiatowy, Jan Vivien właściciel dóbr, Ignacy Wachowicz właściciel dóbr, ks. dziekan Jan Oleśnicki, ks. dziekan Leontyn Łuszpiński, ks. kan. Adolf Sigmund, Jan Manasterski. Antoni Kostołowski; po 210 głosów otrzymali: Piotr Charęz, Dmytro Matuszewski, Andrzej Łuciów i Wacław Osiadacz.

Kronika powszechna.

§ **Wygnanie Redemptorystów z Paryża.** Dnia 10 bm. zjawiło się o godz. 5 z rana w klasztorze OO. Redemptorystów przy boulevard de Ménilmontant kilku urzędników policyi w towarzystwie agentów i licznej straży z zamiarem wydalenia zakonników z ich własnego domu. Gdy odźwierny nie chciał otworzyć bramy, uczyniono to przemocą. OO. Redemptoryści (było ich tam tylko 4) protestowali przeciw banicyi i oświadczyli, że ustępują przed przemocą. Przełożony ks. Béthune przeniósł najśw. Sakrament do sąsiedniej kaplicy szkoły parafialnej. Świadkowie tego smutnego aktu mieli łzy w oczach. Mimo bardzo wczesnej pory znalazło się na bulwarach nieco publiczności i ta wznosiła okrzyki na cześć zakonników, których wieziono w fiakrach i wołała: *vive la liberte!* Kilku robotników aresztowano. Policya opróżniła też kilka domów, które należały do OO. Redemptorystów.

§ **Fantastyczne wiadomości** Dzienniki londyńskie donoszą, że car znajduje się pod wpływem nowej spirytystki. Tą spirytystką jest obecnie małorosyanka, panna Gałacka. Jest ona bardzo wykształconą i piękną. Posługuje się rozmaitego rodzaju magicznymi przyrządami, między innymi tablicą, na której pokazuje carowi przyszłe wypadki wojenne. Przepowiedziała ona carowi Mikołajowi II, że Rosyę spotkają jeszcze straszne klęski, zanim zdoła pokonać Japończyków. Między innymi pokazała carowi na owej tajemniczej tablicy Port Artura, leżący w gruzach, a flotę rosyjską wylatującą w powietrze. Potem jednak pokazała carowi obraz, na którym armia japońska ucieka z powrotem na Koreę, a Rosyanie obsadzają brzeg mandżurski rzeki Jalu. Podejrzywają w Petersburgu, że owa spirytystka jest narzędziem partyi Pobiedenoscewa, która w ten sposób chce wpływać na cara.

Druga wiadomość w podobnym duchu dotyczy króla serbskiego. Korespondent belgradzki dziennika *Daily Chronicle* donosi, że stan umysłowy króla Piotra I. serbskiego jest niedobry. Król cierpi na melancholię i jest ogromnie przygnębiony. W nocy nie może sypiać i dlatego wstaje już o godzinie drugiej w nocy, skarży się przed oficerami, którzy mają służbę w konaku, że widuje widmo króla Milana, który chodzi po korytarzach konaku z wyciągniętym pałaszem i szuka morderców swojego syna. Król jest bardzo zmartwiony, że podczas niedawnej podróży, którą odbywał w powiatach serbskich, ludność przyjmowała go bardzo chłodno i obojętnie a natomiast ciekawie przyglądała się oficerom, towarzyszącym królowi. Tymi oficerami byli mordercy czerwcowi króla Aleksandra i królowej Dragi. Zdarzało się też, że w niektórych miastach i wsiach ludność wywieszała na przyjęcie króla Piotra dawne chorągwie, na których były napisy: „Niech żyje nasz król Aleksander". Korespondent *Daily Chronicle* przypuszcza, że król Piotr I pomimo wszelkich zaprzeczeń istotnie niebawem zechce abdykować na rzecz najstarszego syna.

§ **Sprawa Amfiteatrowa.** Do *Local-Anzeigera* donoszą: Jak wiadomo, znany publicysta rosyjski, Amfitieatrow, skazany został przed trzema laty na wygnanie na Sybir za umieszczenie w piśmie *Rossija* fejletonu pt.: „Rodzina Obmanowych", który był ostrą krytyką rodziny „Romanowów", zasiadającej na tronie rosyjskim. *Rossija* przestała wówczas wychodzić. Niedawno Amfitieatrow powrócił z wygnania i w dzienniku *Ruś* zamieścił artykuł, w którym stanął w obronie studentów a rządowi poczynił ciężkie zarzuty z powodu jego nietaktownego i niesprawiedliwego postępowania ze studentami. Z powodu tego artykułu minister Plehwe kazał Amfitieatrowa wywieść do Wołogdy. Amfitieatrow prosił, aby mu pozwolono wyjechać za granicę, ale Plehwe na to nie pozwolił.

§ **Kawalerzysta-panna.** Na stacyi Charbin uwagę ogólną zwróciła na siebie młoda panienka, ubrana w burkę i długie buty. „Kawalerzysta-panna", szeptano dokoła, „Panna-ochotnik", głosiła dosyć fantastyczna legenda. Chcąc dowiedzieć się prawdy, korespondent *Now. wr.* zwrócił się z zapytaniem do samej panienki i, jak zwykle bywa, rzeczywistość okazała się bardzo zajmującą.

Antonina Petrowówna oto imię i nazwisko zwracającej na siebie powszechną uwagę panny, która ukończyła gimnazyum w Saratowie i liczy obecnie lat 19, jest sierotą, nie posiadającą środków do życia. Gdy dowiedziała się, że wypowiedziano wojnę, zapragnęła wziąć w niej udział, jako ochotnik. Korzystając z tego, że z jej miasta rodzinnego udawał się trzeci batalion 36 pułku strzelców na wojnę, prosiła, aby ją wzięto razem. Prawie bez pieniędzy, bez pakunków, energiczne to dziewczę puściło się w podróż. Przez Bajkał wojsko było zmuszone iść piechotą. Panna Petrowówna, nie mając za co nająć koni i nie chcąc rozstać się z batalionem, który ją przygarnął, postanowiła przejść Bajkał na równi z żołnierzami. W dniu przebywania piechotą 24 wiorst pogoda była wstrętna: mrozy dochodziły do 18 stopni przy silnym wietrze. Wieczorem powstała zawieja. Nie przyzwyczajona do długiej podróży piechotą i ubrana lżej od żołnierza, panna P. pomimo to przeszła jezioro stosunkowo dosyć szczęśliwie, odmroziła jednak twarz i nogi, ale odmrożenie nie pociągnęło za sobą następstw poważniejszych. Większa nieprzyjemność oczekiwała ją w Charbinie, oznajmiono jej bowiem, że nie może dalej iść z wojskiem i musi albo powrócić, albo pozostać w Charbinie.

Znalazłszy się w tak krytycznem położeniu, panna P. zrzekła się swojego planu pierwotnego zostania ochotnikiem i postanowiła udać się na wojnę, jako siostra miłosierdzia. Jednak i to okazało się niemożebnem, gdyż siostry miłosierdzia powinny być zapisane do jakiegoś oddziału. Położenie było tragiczne: bez środków do życia, osamotniona, w dalekiem obcem mieście, które większość kobiet opuściła, ryzykowała wiele... Teraz groziło jej jeszcze większe niebezpieczeństwo, niż na Bajkale. Wzruszeni męstwem panny P. oficerowie, towarzysze podróży, postarali się o umieszczenie jej w liczbie sióstr miłosierdzia Krzyża Czerwonego w Charbinie u władz odpowiednich. Panna P. została wysłana do jednego z polowych lazaretów podróżnych.

§ **Francuzi na rzecz ofiar wojny.** Z inicyatywy redakcyi dziennika *Gaulois* zawiązał się komitet dam francuskich, które przy pomocy artystów i malarzy urządziły tombolę na rzecz ofiar wojny. Dochód z tomboli, oraz składki zebrane przez *Gaulois* przyniosły sumę 225.000 franków. Przewodnicząca komitetu, markiza Montebello, żona b. ambasadora w Petersburgu wysłała pod adresem carowej-wdowy 200,000 fr. na rzecz rannych Rosyan i ich rodzin, a 25.000 na rzecz oddziału sanitarnego, który organizuje stryjenka cara, w. ks. Marya Pawłówna, żona w. ks. Włodzimierza. Od carowej i w. księżny otrzymała margr. Montebello serdeczne podziękowanie telegraficzne, które *Gaulois* tymi dniami opublikował.

§ **Nowy ambasador angielski w Paryżu.** *Figaro* otrzymał z Londynu wiadomość, że ambasador angielski w Paryżu ma wkrótce ustąpić, a jego miejsce zajmie dotychczasowy ambasador w Rzymie, sir Francis Bertie.

§ **Samobójstwo aktora na scenie.** Niezwykły wypadek tragiczny wydarzył się — jak donosi *Gaulois* — podczas przedstawienia w paryskim teatrze du Palais Royal. Aktor Jules Gravier po odegraniu swej roli w sztuce „Loufogue" strzelił do siebie z rewolweru w skroń, w foyer artystów i padł na miejscu trupem. Na szczęście nikt z publiczności o tem się nie dowiedział. Powodem targnięcia się na życie neurastenia. Młody, utalentowany artysta, J. Gravier był synem znanego aktora, Fr. Graviera, który występywał w teatrze Porte St. Martin.

§ **Śmierć milliarderki z głodu.** Siedmioletnia córeczka milliardera amerykańskiego Moccarilla zniknęła nagle przed 11 dniami. Myślano, że porwali ją jacyś zbrodniarze, aby wymusić na ojcu wysoki okup. Moccarill wyznaczył za odkrycie miejsca pobytu córki wielką sumę pieniężną. Wczoraj odkryto zwłoki dziecka. Pokazało się, iż dziewczynka spacerując po płaskim dachu zamku ojca, wpadła do komina i umarła w nim z głodu.

§ **Śmierć w płomieniach.** W miejscowości Corvine-Quirino koło Medyolanu spalił się zamek należący do hr. Porduca. Ogień był podłożony a objął cały zamek tak prędko, iż nie wszyscy mieszkańcy zamku mogli się uratować. W płomieniach zginęły dwie córki właściciela zamku. Szkoda wynosi kilkaset tysięcy lirów.

Zmarli.

Mieczysław Weryho Darowski, uczestnik powstania z r. 1863, właściciel dóbr ziemskich, umarł w Iskani przeżywszy lat 61. Pogrzeb w Iskani w niedzielę o 4 popoł.

Z całego świata.

Sewilla 14 maja. Wczoraj popołudniu aresztowano tu podejrzanego człowieka, nazwiskiem Alberta Dreyfusa, w chwili, gdy chciał zbliżyć się do powozu królewskiego. Aresztowanie polegać ma na pomyłce policyi, która wzięła Dreyfusa za anarchistę. Jest on synem frankfurckiego bankiera. Nie ma żadnych dowodów, aby był anarchistą. Znaleziono przy nim rewolwer zupełnie nie do użycia. Wypuszczono go na wolność. Dreyfus oświadczył, że wniesie protest w drodze dyplomatycznej.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 13 maja.. 1904 r. o godzinie 7 rano — Czerniowce +—·— Tarnopol —·—, Lwów +7·6 Skole +9·0, Przemyśl —·—, Jarosław +—·— Tarnów —·—, Nowy Zagórz +3·5, Kraków +9·7, Praga +7·7, Wiedeń +7·9 Semmering +4·2, Budapeszt +10·9, Isch, +9·0 Riva +14·1, Tryest 15·5; Celsyusza.

MAŁY FEJLETON.

Bursz niemiecki.

Istnieją w Niemczech śpiewniki studenckie, bez których żaden szanujący się „bursz" nie rozpoczyna komersu. W tych małych książeczkach jest jeszcze duch starych Niemiec, jest jeszcze cała duma zwycięska, cała wiosenna bujność i słoneczność, cały prometeizm *„der alten Burschenherrlichkeit"*.

Śpiewniki zostały, lecz ludzie, którym pieśni młodych tytanów nietylko na ustach, lecz w duszach młodych dźwięczały, umarli już dawno. O! miotła Bismarkowska cudów dokazała. Oczyściła ona tak radykalnie serce i mózg niemiecki z wszelkiego marzycielstwa, z wszelkich tradycyj humanizmu, z wszelkich ukochań i tęsknot jutrzniowych, że dziś pieśń dawna w ustach bursza niemieckiego świętokradztwem się niemal wydaje. Przed 20 laty można było jeszcze mówić o tradycyach studenckich, w tak zwanych *„Burschenschaftach"*, które w przeciwieństwie do nawskróś reakcyjnych i zbismarkowanych „Korczyków" (*Corps*) rozwijały jeszcze nieśmiało sztandary humanitarnych idei, ale dziś i te ostatnie ostoje ducha akademickiego rozsypały się w gruzy i uniwersalny typ studenta niemieckiego wyraża się w trzech pojęciach: hakatysta, reakcyonista i karyerowicz.

Ewolucya ta „burszów" germańskich jest w dziejach kultury wprost zdumiewającem zjawiskiem, bo ilekroć historya w dziejach ludów zapisała jakiś okres wstecznictwa ideowego, wskazywała jednocześnie młodzież, jako żywioł opozycyjny. Bismarkowi jednak udało się zaprządz całą niemal młodzież niemiecką do rydwanu reakcyi, urągającej wszystkiemu, o czem śniły Niemcy w pierwszej połowie stulecia. Dla młodych temperamentów, dla nadmiaru sił bujnych i wyszumienia pragnących, znaleziono opust wygodny w patryotyzmie, którym tak oślepiono oczy, tak jednostronnie znieprawiono serca, że wyrazy: „ludzkość, miłość, sprawiedliwość" stały się dla bursza niemieckiego albo dekoracyą retoryczną, albo wprost tematem drwin jadowitych. Wszystkie dążenia zogniskowały się w marzenia o wielkiem »*imperium germanum*". W imię tego ideału rozgrzeszano każde barbarzyństwo, temu dążeniu podporządkowano całą promienność dusz młodych. A jednocześnie z tresurą egoizmu narodowego starano się rozwinąć kult strawy codziennej, kult karyery i kult pikelhauby. Mustra pruska rozpowszechniała się coraz więcej. Młodzież marzyła o niemieckim *„orbis terrarum«* i o tem, że po wielkiej ziemi germańskiej stąpać będzie z powagą bonzów biurokratycznych, z tytułami Geheimratów, Landratów, Regierungsratów i Commerzienratów.

Zaludniły się tedy uniwersytety niemieckie tłumem dusz poziomych, olbrzymią gromadą młodzieży, pożądającej przedewszystkiem chleba i tytułu, a kwitującej ze wszystkich idealniejszych potrzeb ducha ludzkiego, na rzecz szowinizmu, który w takich warunkach stać się musiał wyuzdaniem uczuć narodowych.

To też odzywały się już niejednokrotnie głosy poważne, że obecna kultura uczuć niemieckich, na której książę żelazny tak charakterystyczne wycisnął piętno, ujawnia zatrważające znamiona nietylko moralnego, lecz nawet umysłowego wyjałowienia. Poezya i filozofia, które dawniej miały swoje świątynie nietylko na wyżynach katedr profesorskich, lecz w duszy ogółu studenckiego, są dziś kopciuszkami i bankrutami w murach akademii. Wypróżniają się coraz więcej aule, w których mówi się o najwyższych zagadnieniach ducha ludzkiego, bo bursz niemiecki „odrabia" w nich to tylko, czego według regulaminu egzaminowego nauczyć się powinien, lecz ani odrobiny tęsknot i pragnień własnego ducha w tę pracę nie wkłada. Zapisuje się na prelekcye, aby mieć podpis profesorski w księdze wykazowej, lecz uczęszcza na nie rzadko, poprzestając na mądrości podręczników. Cóż go to obchodzi, że „tam myśl czyjaś po niebie lata?" Opłacił wykład, uczynił zadość przepisom a sam dla siebie nie pożąda ani poezyi, ani filozofii. I po za uniwersytetem nie marzy o niczem, krom o karyerze i piwie. Dawne „kółka literackie", dawne „kluby filozoficzne" wśród młodzieży uniwersyteckiej albo zupełnie zniknęły, albo wegetują marnie. Prawnik, medyk, politechnik, chemik jest tylko fachowcem i piwoszem, inne sfery ducha ludzkiego nie interesują go wcale. Pół biedy jeszcze na wielkich uniwersytetach, w ogniskach sztuki i literatury, gdzie życie umysłowe tętni i oddziaływa także pośrednio na młodzież akademicką, ale na małych uniwersytetach obniżenie lotów, spospolitowanie aspiracyj młodzieńczych, skurczenie całej umysłowości studenckiej jest bardzo jaskrawym objawem kultury współczesnej w Niemczech.

Praca zawodowa, pijaństwo brawurowe, komersy oraz dzikie szykanowanie obcych narodowości lub wyznań — oto repertuar dzisiejszego bursza niemieckiego.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Koncert**, urządzony wczoraj na dochód budowy kolumny Mickiewicza, powiódł się pod każdym względem doskonale. Sala Filharmonii była zapełnioną a współudział najwybitniejszych sił muzycznych naszego miasta, jak tow. śpiewackiego „Lutnia", dyr. pp. Jareckiego i Cetwińskiego, prof. Teod. Pollaka a zwłaszcza współudział znanego artysty-śpiewaka p. Bandrowskiego złożyły się wczoraj na nader zajmujący wieczór muzykalny. Największy sukces odniósł — jak łatwo się domyśleć — p. Bandrowski wzorowem odśpiewaniem „Alpuhary" z op. Żeleńskiego pt. „Konrad Wallenrod", jakoteż mistrzowską interpretacyą pieśni Galla, Niewiadomskiego i Żeleńskiego. Artystę witano nader serdecznie i wśród owacyjnych i szczerych oklasków wręczono mu wspaniały wieniec. — Reszta programu spoczywała w rękach znakomitego pianisty prof. Pollaka i prof. Neuhausera, który objął akompaniament do pieśni.

Najtrudniejszą część miało tow. śpiewackie „Lutnia", które doskonale wykonało Jareckiego „Odę do młodości" pod kierownictwem kompozytora i Moniuszki „Sonety krymskie" pod batutą p. Cetwińskiego. Świeżość pięknych głosów, precyzya i czystość w brzmieniu a zwłaszcza zamiłowanie i zapał członków, stawiają to towarzystwo ponad wszystkie inne towarzystwa chóralne naszego miasta i zasługuje ono ze wszech miar na chlubne uznanie. Solo tenorowe w „Odzie do miłości" i w „Sonetach krymskich" odśpiewał z pięknem frazowaniem p. dr. K. Czerny, który po ustępie „Pielgrzym" był serdecznie oklaskiwanym. (*gr.*)

* **Z teatru.** Wczoraj już podaliśmy w ogólnych zarysach treść trzyaktowej komedyi „Tęcza« Krzywoszewskiego. Dziś zaznaczyć musimy, że publiczność przyjęła utwór ten bardzo sympatycznie a artyści nasi grali go wybornie. PP. Adwentowicz, Kwiatkiewicz i Chmieliński wywiązali się ze swego zadania doskonale a pni Beduarzewska postać Heleny odtworzyła z właściwym sobie wdziękiem i miarą artystyczną. Na wymienienie zasługuje także pni Pawińska, która w małej rolce przedstawiła się bardzo dodatnio.

W komedyjce francuskiej „Złodzieje" koncertowo grał p. Nowacki, znajdując wybornych partnerów w pp. Romanie i Feldmanie.

* **„Reforma szkolna"**, organ tow. „Zreformowanie wychowania i nauczania", kwartalnik naukowo-pedagogiczny pod redakcyą Adama Szymańskiego, wychodzić zacznie wkrótce w Krakowie w formacie większych miesięczników i będzie poświęcony sprawom reformy szkoły i wychowania w najszerszem i najściślejszem znaczeniu tego słowa.

W prospekcie, zapowiadającym nowe wydawnictwo, czytamy: „Posterunek, na którym się zjawiamy, dotychczas przez nikogo zajęty nie jest. W powszechnym dziś bowiem na całym świecie cywilizowanym wielkim ruchu umysłowym na rzecz reformy teraźniejszego szkolnictwa i wychowania nietylko dotychczas nie wzięliśmy żadnego udziału, ale pozostaliśmy daleko w tyle poza wszystkimi oświeconymi narodami. Przeciętna inteligencya nasza nie ma nawet przybliżonego pojęcia nietylko o tem, co się robiło lub robi w tym względzie gdzieindziej, ale nie zna nawet przedsiębranych i u nas usiłowań, nie rozumie swych najważniejszych zadań i obowiązków. Tę wielką lukę w pojęciach naszych będziemy się starali w miarę sił i możności wypełnić, stwarzając organ, którego zadaniem będzie podniesienie poziomu naszych pojęć i ideałów wychowawczych, rozbudzenie drzemiącego sumienia ogółu, zachęcenie społeczeństwa do gorliwszej i czynniejszej pracy na tem polu, a przez dokładne informowanie o usiłowa-

niach reformy, przedsiębranych, lub już dokonanych gdzieindziej, wskazywanie dróg praktycznych do pracy podobnej. Będziemy się starali przekonać inteligencyę naszą, że sprawa reformy wychowania i nauczania góruje ponad wszystkimi przejściowymi politycznymi i społecznymi interesami chwili. Stać więc z konieczności rzeczy musimy poza wszelakiemi partyami, gdyż nie wątpimy, że i największy konserwatysta i najjaskrawszy postępowiec, jeżeli tylko są ludźmi uczciwymi, schodzą się we wspólnej trosce o zapewnienie swemu potomstwu największych moralnych i umysłowych korzyści. Nie znaczy to, abyśmy „płaszcz swych przekonań“ na dwóch ramionach nosić mieli. Znaczy tylko, że szanując uczciwe przekonania innych, pragniemy stworzyć ognisko, w którem wszystkie umysły niezależniejsze i szczere o dobro publiczne dbałe, mogłyby, nie legitymując się ze swych barw i sympatyj przejściowych, zabrać głos w sprawie tak wieczystej, jaką jest i na zawsze i dla każdego narodu i dla całej ludzkości pozostanie: kształcenie i wyrabianie coraz doskonalszych ludzi.

Dotychczas przyrzekli swój współudział prof. dr. O. Bujwid, K. Bujwidowa, J. Unszlicht-Bernsteinowa, dr. Chodecki, prof. Baudouin de Courtenay, S. Dickstein, prof. B. Dybowski, dr. A. Górski, M. Hornowska, dr. T. Janiszewski, S. Karpowicz, G. Korbut, prof. T. Korzon, K. Król, Józefa Kruszyńska, M. Massonius, S. Maszewski, T. Miciński, A. Niemojewski, Eliza Orzeszkowa, Ostoja, W. Prokesch, W. Rabski, W. Reymont, Marya Schätzel, Aniela Schätzel, prof. H. Struwe, Aniela Szycówna, J. Swięcicki, E. Sulimierczyk, Swieżawski, Adolf Tyszko, prof. K. Twardowski, M. Weryho, S. Witkiewicz, N. Zwejgbaumowa.

Prenumerata rocznie 12 koron, półrocznie 6 koron.

* **Die heiligen Sakramente** der katholischen Kirche, przez dra Mikołaja Gihr (2 tomy, 8-e str. XVIII—674 i VIII—483 u Herdera we Fryburgu). W drugiem już, poprawnem i rozszerzonem wydaniu pojawia się ta książka, bardzo pożyteczna a zarazem gruntownie opracowana. Autor wziął sobie za zadanie popularnie, ale jednak z naukową ścisłością wyłożyć dogmat katolicki o Sakramentach a zarazem z historyi kościoła przedstawić w tem dziele wszystko, co się do tej materyi odnosi. Praca, aczkolwiek nosi charakter ściśle naukowy i przepełnioną jest cytatami licznymi z Pisma św. i Ojców kościoła, daleką jest od tej suchej i sztywnej formy, jaką się często niekorzystnie odznaczają dzieła teologiczne; przeciwnie, owiewa ją taki serdeczny nastrój i ciepło, rozsiano w niej tyle porywających serce ustępów, że prawdziwie z przejęciem się wielkiem i wzruszeniem odczytywać będzie każdy chętny te karty.

Co w takiem dziele na szczególniejszą zasługuje uwagę, to pewność w wygłaszanych teoryach i sądach. Na autora możemy się spuścić; podaje on tylko rzeczy uzasadnione, na ich prawdziwość przytacza obfite dowody wybitnych teologów, nie goni nigdy za nowością, nie chodzi mu o oryginalne poglądy, o śmiałe hypotezy — wykłada prawdę katolicką gruntownie i jasno. Kwestye, przez teologów rozmaicie dotąd pojmowane i przedstawiane, jak np. o losie dziatek, bez chrztu umierających, o transsubstancyacyi, o idei ofiary we mszy św., traktuje autor bardzo szeroko a opiera się na zdaniach i powadze tylko najznakomitszych uczonych katolickich.

Może za mało uwzględniono nowszej doby pisarzy teologicznych, w cytatach dra Gihra przeważają autorowie średniowieczni — nie wpływa to jednakże na samą wartość książki, jeśli się zważy, że wybór był staranny, że przytoczono autorów najpoważniejszych, że chociaż mniej obficie, nie pominięto przecież i nowszej literatury teologicznej.

Dzieło samo swą treścią naukową, przedstawioną przystępnie i zajmująco, nadaje się bardzo dobrze jako źródłowy podręcznik do kazań katechetycznych i do studyum głębszego katolickich dogmatów. Pierwszy tom zawiera ogólną naukę o Sakramentach i wykład szczegółowy trzech pierwszych świętych Sakramentów, w drugim tomie wyłożono resztę Sakramentów, nadto obszernie, jak w pierwszem wydaniu, omówiono rzecz o odpustach. Oba tomy są nadto zaopatrzone w dokładny spis rzeczy, co niesłychanie ułatwia oryentowanie się w dziele. *B.*

Repertuar teatru lwowskiego miejskiego.

W niedzielę po poł. „Polanieo Nr. 6666“ Ziehrera. — wieczorem „Madej zbój“ Mattauscha.

W poniedziałek „Słodka dziewczyna“ operetka H. Reinhardta.

We wtorek „Tęcza“ komedya w 3 aktach St. Krzywoszewskiego, rozpocznie „Złodziej“ komedyaw 1 akcie Okt. Mirbeau.

Paryż 10 maja.

(„Varennes“ nowy dramat E. Lavedana i G. Lenôtre'a. — Wielki sukces Sary Bernhardt.)

Sara Bernhardt wystawieniem w swym teatrze dramatu „Varennes“ odniosła sukces. Dramat miał wielkie powodzenie i będzie niewątpliwie grany miesiącami bez żadnej przerwy.

„Varennes“ — to dramat historyczny z czasów wielkiej rewolucyi. Zazwyczaj utwory sceniczne tego rodzaju przekręcają lub nawet fałszują wypadki i prawdę dziejową. Praca p. Lavedana i sp. wolną jest od takiego zarzutu. Lenôtre długie lata poświęcił badaniom okresu wielkiej rewolucyi; udało mu się wyświetlić wiele punktów niejasnych w dziejach owych czasów. Nikt może tak gruntownie, jak on, nie zna okoliczności i najdrobniejszych szczegółów, towarzyszących usiłowanej ucieczce rodziny królewskiej, która to ucieczka wywołała upadek monarchii i skazanie Ludwika XVI.

Jako więzień w Tuileryach chciał król uciec i opuścić Francyę, aby wrócić potem do Paryża na czele wojsk cesarza Leopolda, brata królowej. Ucieczka była postanowiona na noc z 20. na 21. czerwca 1791. Duszą tego projektu, człowiekiem, który przygotował wszystko w najdrobniejszych szczegółach, był oficer hr. Fersen, Szwed, pozostający w służbie francuskiej, który był zaślepiony do szaleństwa w Maryi Antoanecie. Sekretarz królowej kazał przygotować wielką berlinkę podróżną, rodzaj arki Noego, w której mieli się ukryć zbiegowie i ich cenne walizy. Hr Fersen miał towarzyszyć powozowi od bram Paryża aż do sąsiedniej miejscowości Bondy, gdzie mieli oczekiwać inni zaufani oficerowie gwardyjscy.

W oznaczonej godzinie rodzina królewska opuściła Tuileries i dostała się szczęśliwie do rogatki Vilette, gdzie czekano z powozem. Zbiegowie przybrali fałszywe nazwiska: guwernantka dzieci królewskich uchodziła za baronowę rosyjską, królowa zaś przybrała rolę guwernantki damy rosyjskiej, siostra króla, Elżbieta była przebrana za pokojówkę, a król za służącego.

O godzinie 3 nad ranem ciężki wehikuł ruszył w drogę, w godzinę później hr. Fersen pożegnał się z rodziną monarszą, uradowany, że plan jego w samym początku udał się szczęśliwie. Przebrany w strój cywilny oficer gwardyjski wyprzedzał konno powóz dla ustanawiania zmiany zaprzęgu. W ciągu dnia nie zaszło nic nadzwyczajnego. O godzinie 4·20 popołudniu przyjechano do Châlons gdzie, jak się zdaje, ktoś poznał króla. Za Châlons miał oczekiwać na powóz oddział kawaleryi. Ten oddział miał, według planu markiza de Bouillę, służyć ku ochronie rodziny królewskiej. Lecz wojska nie zastano i trzeba było jechać bez eskorty.

O godzinie 8 wieczorem berlinka przybyła do St. Ménéhould. Czekały tam dwa szwadrony dragonów, lecz tłumy ludności zdołały je rozbroić. Syn pocztmistrza, Drouet, poznał Ludwika XVI. Nie mogąc dokonać natychmiast aresztowania króla, dosiadł najlepszego konia, przybył do Varennes i zaalarmował rewolucyonistów. Most na rzece zabarykadowano i zatrzymano nadjeżdżający powóz królewski. Handlarz wieprzowiny, Sance, prokurator komuny, ofiarował królowi swój dom, oczekując na dalsze zarządzenia. Król zgłodzony zjadł z apetytem kurczę smażone i jajecznicę z jaj. Wiadomo, że dobry apetyt nie opuszczał Ludwika XVI nawet wśród okoliczności tragicznych.

Koło godziny 6 z rana przybyło kilku gońców z Paryża, wysłanych przez zgromadzenie narodowe z rozkazem uwięzienia króla i jego rodziny. W dwie godziny później królestwo ruszyli z powrotem do Paryża. Powóz otaczał tłum gwardzistów i chłopi uzbrojeni w koły i piki. Markiz de Bouille przybył do Varennes z pułkiem wojska dopiero w 2 godziny po uwięzieniu króla.

Podróż powrotna odbywała się bardzo powoli; trwała aż 5 dni. Koło Epernay (gdzie się wyrabia wino szampańskie) nadjechało 4 komisarzy, delegatów zgromadzenia narodowego, w ich liczbie Barnave i Pétion. Ci zajęli miejsca w powozie; pierwszy naprzeciw królowej, drugi obok ks. Elżbiety, siostry króla.

Barnave, człowiek bardzo młody i układny, był z wielkiem uszanowaniem wobec królewskich więźniów. Ks. Elżbieta, znużona długą podróżą usnęła, przyczem głowa jej zsunęła się na ramię Petiona. — Ten chełpił się później, że siostra króla się w nim zakochała.

Orszak przybył 25 czerwca wieczorem do Paryża. By nie jechać przez przedmieścia i ulice gęsto zaludnione, okrążono miasto i berlinka wjechała przez Pola Elizejskie. Mimo tego wzdłuż drogi zebrały się tłumy ludności, które w milczeniu przypatrywały się temu smutnemu pochodowi.

Króla, królowę i ich dzieci umieszczono w Tuileryach, które stały się dla Królestwa prawdziwem więzieniem.

Teto wydarzenia są tłem dramatu pp. Lavedana i Lenôtr'ea „Varennes“, rozłożonego na 6 obrazów. Jak wspomniałem, sztuka miała świetne powodzenie. Autorowie trzymali się ściśle historyi; główne postacie są wiernie odtworzone, tylko niektóre drugorzędne są wzięte z fantazyi. Na scenie widzimy przygotowania do odjazdu z Tuileries. Każda z osób, mających się przebrać, odgrywa swą rolę, aby później nie wyjść z tonu. Mały delfin ogromnie uradowany; zdawało mu się bowiem, że rodzice przebierają się na jakąś zabawę. Widać dalej powóz królewski, zmierzający pod zachód słońca do wsi zacisznej, przybycie do Varennes, rewoltę i uwięzienie królestwa.

Sara Bernhardt Maryę Antoanetę grała, jak ona umie; wywoływaniom nie było końca.

W. Koryatowicz.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Ojciec Anioł przeniesiony, do klasztoru OO. Kapucynów w Sędziszowie, odjechał dziś o godz. 11 przed południem. Na dworcu pożegnał go wydział „Sokoła“ z prezesem, „Przytulisko weteranów z r. 1863“, grono OO. Kapucynów i liczna publiczność. Do wagonu dano odjeżdżającemu kwiaty. Pożegnanie było bardzo serdeczne.

— W Krakowie otwartą będzie 15 sierpnia sześciotygodniowa powszechna wystawa fotograficzna. Wystawa obejmuje cztery działy: fotografię artystyczną amatorską, fotografię zawodową, fotografię w służbie nauki i techniki i nowości z zakresu fotografii. Urządza ją krakowskie tow. fotografów-amatorów (ul. Wolska 18), które też przyjmuje zgłoszenia do 25 lipca.

— Proces o defraudacye w Towarzystwie kredytowem rękodzielników i przemysłowców odbędzie się niezawodnie w czerwcu. Referent prokuratoryi dr, Ptaś przystąpił już do opracowania aktu oskarżenia, który z końcem bm. doręczony będzie oskarzonym.

Z POZNANIA

(Telegrafem i pocztą.)

— Na zebraniu głównego wydziału hakatystów w Berlinie referowano o wielkich postępach towarzystwa H. K. T. Liczba członków z 26.000 wzrosła w ciągu roku ubiegłego na 34.000. Program hakatystyczny przyjęty został przez rząd w całej pełni. Wniosek kolonizacyjny, przyjęty przez izbę panów, nie stanął na pożądanej przez hakatystów wysokości, ale tymczasem i to wystarczy. Przyjdzie niebawem kolej na wyłączność języka niemieckiego na zebraniach, wykluczenie polskich robotników z Niemiec. W b. roku odbędzie się w Poznaniu tryumfalna uroczystość dziesięciolecia towarzystwa H. K. T.

— Osoby, które w Smiglu zachorowały na czarną ospę, umieszczono w szpitalu Dyakonisów a niebezpieczeństwo epidemii uważać należy na usunięte.

Telegramy i telefonematy.

Sejm węgierski.

Budapeszt 14 maja. Na początku dzisiejszego posiedzenia węgierskiej izby posłów zawiadomił prezydent, że hr. Albert Apponyi prosił o 4-tygodniowy urlop i zarazem złożył mandat członka delegacyj.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego.

Zjazd władców Serbii i Bułgaryi.

Belgrad 14 maja. Król Piotr wyjechał dziś ze świtą do Niszu.

Sofia 14 maja. Książę Ferdynand bułgarski w towarzystwie prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych wyjechał dziś rano do Niszu na spotkanie z królem serbskim.

Ks. Ferdynand uda się potem z Niszu do Wiednia a stamtąd do Mentony.

Z Finlandyi.

Kopenhaga 14 maja. Biuro Ritzaua donosi z Helsingforsu: Rosyjski minister spraw wewnętrznych, jako kanclerz tutejszego uniwersytetu, relegował 80 do 90 studentów na pół roku za to, że w roku 1903 nie wypełnili swego obowiązku służby wojskowej.

Brody 14. maja. (Tel. własny). Dziś o siódmej rano wybuchł pożar w szopie kowala Kowalczuka na przedmieściu Folwarki małe koło wojskowego szpitalu. Przy lekkim wietrze i wskutek braku wody spaliło się dziesięć budynków. Wszystkie te budynki były nowe, zostały bowiem świeżo wybudowane na miejscu domów, które przed dwoma laty w tem samem miejscu pożarem zostały zniszczone.

Kraków 14 maja. Międzynarodowa komisya dla regulacyi Wisły, zapowiedziana na 17 bm., odbędzie się dopiero 24 bm. Odroczenie nastąpiło prawdopodobnie z powodu śmierci radcy ministeryalnego Iszkowskiego, który brał w niej udział. Zadaniem komisyi ma być zbadanie tu na miejscu przyczyn ostatniego wylewu Wisły, czy wchodzą tu w grę opady atmosferyczne, czy też przyczyniła się do tego budowa wałów. Rosyjscy członkowie komisyi przyjadą na statkach „Praga“ i „Narew“.

Paryż 14 maja. Wszystkie dzienniki zajmują się wczorajszą uchwałą rady gabinetowej o dymisyi Marchanda. Nacyonalistyczne dzienniki atakują rząd, szczególnie zaś Combesa za to, że przeforsował dymisyę Marchanda. *Figaro* twierdzi, że Marchand z wiedzą Delcassego i ministra wojny Andreego prosił Kuropatkina o pozwolenie wzięcia udziału w operacyach wojennych w Mandżuryi. Tymczasem Combes sprzeciwił się temu.

Rzym 14 maja. Rząd włoski nie przyjął protestu papieża w sprawie wizyty Loubeta w Rzymie.

Rzym 14 maja. W sprawie byłego ministra Nasiego aresztowano wczoraj w ministerstwie robót publicznych byłego szefa kancelaryi Nasiego.

Palma (na wyspie Mallorce) 14 maja. Pierwsza dywizya angielskiej eskadry Morza Śródziemnego, złożona z 43 pancerników, 6 krążowników i 10 torpedowców zawinęła do tutejszego portu. Jutro ma tu przybyć druga a w poniedziałek trzecia dywizya, poczem liczba zgromadzonych tu angielskich okrętów wojennych wynosić będzie przeszło 100.

Wojna.

(Telegramy „Gazety Narodowej“.)

Petersburg 14 maja. Car uda się do Moskwy i innych miejscowości gubernii moskiewskiej, gdzie zarządzono częściową mobilizacyę rezerw.

Pod Niuczwangiem.

Niuczwang 14. maja. Bandy rozbójników rabują okolice miasta. Kilku tutejszych bogatych przedsiębiorców chwycili rozbójnicy do niewoli, aby wymusić okup. Przypuszczają, że zastępca admirała Aleksiejewa w Pekinie, p. Pawłow, stara się namówić Chiny, aby objęły administracyę tutejszej okolicy.

Wielka armia japońska wyrusza w kierunku północno-zachodnim na Succian. Siła jej jeszcze nie znana, jednak przypuszczają, że musi być znaczną. Przypuszczają, że Rosyanie wyruszają ze swą armią z Mukdenu do Charbina.

Port Artura jest zupełnie zamknięty a kolej i telegraf przerwane. Władze oświadczają, że mimo to trzy razy w tygodniu będzie możliwe połączenie z Portem Artura przez specyalnego kuryera.

Rosyanie zburzyli w tych okolicach swoje dworce kolejowe i zniszczyli zapasy żywności, aby nikt nie mógł ich zabrać. Zniszczyli wielkie domy, należące do Chińczyków, oraz znajdujące się w Niuczwangu w rękach chińskich kupców zapasy towarów, najznaczniejsze w całej Mandżuryi, wartości około 50 milionów dolarów w złocie.

Szanhajkwan 14 maja. List prywatny z Niuczwangu z 12 bm. donosi, że silna dywizya japońska znajduje się 20 mil na południe od Niuczwangu.

Tokio 14 maja. Doniesienie Biura Reutera o stracie japońskiego torpedowca nr. 48: Torpedowiec ten został zniszczony po szeregu bombardowań i ruchów, wykonanych celem zniszczenia min i innych przeszkód w zatoce Talienwanu oraz w przystaniach Keer i Deeb Japońskie torpedowce nr. 48 i 49 odkryły w zatoce Keer wielką minę i kilkakrotnie próbowały doprowadzić ją do wybuchu. Mina jednak nie eksplodowała. Nagle nastąpił wybuch miny, który rozerwał torpedowiec nr. 48 na dwie części. Okręt zatonął po 5 minutach. Łodzie eskadry pośpieszyły na pomoc i uratowały załogę. Trzy inne miny uczyniono nieszkodliwemi.

To i owo.

Wspomnienia cioci.

— Tak, tak... Za czasów młodości miałam ogromne szczęście do mężczyzn. Starali się o moją rękę najprzedniejsi kawalerowie całymi tuzinami.

— I pomimo to ciocia została starą panną?

— Musiałam to uczynić z konieczności. Młodzieniec, któremu odpowiedziałabym wzajemnością, zginąłby bezwarunkowo z ręki zazdrosnych rywali!

Nasze dzieci.

Rozmowa podsłuchana.

— Proszę tatusia, czy nasza mademoiselle mówi przez sen też po francusku?

Między małżeństwem.

— Wiesz, mężusiu, niema jak podróże!

— O, masz słuszność, ale nie mąż z żoną... Gdyby które z nas umarło, ja zaraz wyruszyłbym w podróż naokoło świata!

Nasza służba.

Pani do służącej.

— Codziennie mylisz się w rachunku i zawsze na moją stratę!

— No, przecież pani by nie żądała nawet, aby taka biedna służąca na swoją krzywdę się myliła.

Nie narzuca swej woli.

Lekarz. Czy mąż pani wolałby mieć syna czy córkę?

Pacyentka. Mój mąż nie narzuca mi swej woli; on taki poczciwy!

Dział rolniczy.

a **Biuro patronatu** dla spółek oszczędności i pożyczek przy wydziale krajowym zaniechało wydawania „okólników“, a natomiast od 1 lipca wydawać będzie miesięcznik *Czasopismo dla spółek rolniczych* pod redakcyą dr. F. Stefczyka.

a **Oddział pokucki** galic. towarz. gospodarskiego urządza 20 czerwca w Kosowie przeglądową wystawę bydła i koni typu huculskiego, a miejscowy wydział powiatowy łączy z tą wystawą także wystawę wyrobów huculskiego przemysłu domowego. Będą więc na tej wystawie uwzględnione działy wyrobów tkackich i kilimarskich, garncarskich, kuśnierskich, drewnianych, mosiężnych i robót kobiecych. Nadto będzie uwzględniony także dział etnograficzny tudzież wyrobów win owocowych. Wydział powiatowy dołożył wszelkich starań aby ta ze wszech miar ciekawa i godna zwiedzenia wystawa dała dokładny obraz wybitnie typowych wyrobów tutejszego ludu.

a **Komitet krakowskiego tow. rolniczego** powziął szereg uchwał co do podniesienia chowu koni i rozwoju chmielarstwa, postanowił odnieść się do wydziału kraj. o ulgi w pożyczkach melioracyjnych, porozumieć się z lwowskiem tow. gospodarczem co do wspólnego wydawania organu, wreszcie zwrócić się do właścicieli dóbr, aby zachęcali urzędników do ubezpieczania się w lwowskiem tow. urzędników prywatnych, a na przyszłość przyjmowali tylko takich urzędników, którzy do owego towarzystwa już należą lub też wstąpić do niego się zobowiążą.

a **Podolski oddział tow. gospodarskiego.** Pod przewodnictwem p. Artura Cieleckiego z Hadyńkowiec odbyło się w Buczaczu 3 bm. walne zgromadzenie oddziału podolskiego tow. gospodarskiego przy współudziale kilkudziesięciu członków. Głównym tematem obrad była sprawa chowu bydła w powiecie. Po długiej dyskusyi uchwalono popierać rasę bydła szwajcarskiego t. zw. „Szwice“ jako najodpowiedniejszą dla naszego powiatu. Równocześnie odbyły się 2 wykłady a mianowicie: wykład dr. J. Blautha, prof. polit. o melioracyi i p. K. Mencla właściciela dóbr o chowie bydła.

Z rynków towarowych.

Wiedeń d. 14 maja. (Telegr. własny.) Zagraniczne targi przeważnie słabsze zgłaszają notowania. Budapeszt natomiast notuje wyższe kursy, w obec tego i tutejsza tendencya znacznie silniejsza. Za pszenicę notowano o 10 do 15 halerzy, za żyto o 5 do 10 halerzy wyższe ceny od ostatnich cen sobotnich. Interesy ograniczały się po części na kupno wagonami pszenicy przez morawskie młyny, przyczem stwierdzono podwyżkę ceny o 5 hal.

Bank rolniczy we Lwowie. Dnia 14 maja nia. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·08 do 8·09, pszenica nowa 0·00 do 0·00, żyto gotowe 6·25 do 6·50, nowe 0·00 do 0·00, owies obroczny gotowy 5·50 do 6·00, nowy 0·00 do 0·00, jęczmień pastewny 0·00 do 0·00, jęczmień browarny 6·00 do 6·50, rzepak 9·15 do 9·40, rzepak nowy 0·— do 0·—, groch pastewny 6·— do 6·25, groch do gotowania 7·70 do 10·—, wyka 5·25 do 5·75, bobik 5·75 do 6·35, hreczka 7·50 do 8·50, kukurudza nowa 0·00 do 0·00, stara 6·10 do 6·80, chmiel za 56 kilo od —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 65·—, biała 50·— do 75·—, szwedzka 60·— do 75·—, tymotka 24·00 do 28·—.

Spirytus loco za 50 litrów gotowy 21·— do 21·25 paritas Tarnopol eskontyngentowy 14·00 do 14·25.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z dnia 13 maja 1904 r. w „Hali zbożowej“. — Tendencya słaba.

Pszenica biała od koron 9·05 do 9·25, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 8·90 do 9·20. czerwona i żółta tranzyto —·— do —·—, węgierska 9·10 do 9·20. Żyto krajowe 6·80 do 7·00, targowe —·— do —·—, tranzyto —·— do —·—, węgier 7·50 do 7·60. Jęczmień browarny 0·— do 0·00, na krupy 6·40 do 6·70, na paszę 6·10 do 6·25, tranzyto —·— do —·—. Owies 6·25 do 6·60. Proso zwykłe 5.25 do 6·—. Tatarka 7·— do 7·70. Kukurydza nowa 6·50 do 6·80, stara —·— do —·—. Cinquantin nowa 7·— do 7·20, Cinquantin stara —·— do —·—. Groch Wiktorya 11·50 do 12·—, zwykły 8·50 do 9·50, pastewny 7·25 do 7·75. Fasola cukr. 12·50 do 13·—. długa 11·— do 11·50, krótka 9·80 do 80·—, perłowa 11·— do 11·50. Bobik 6·75 do 7·—. Wyka 5·50 do 5·75. Rzepak zimowy —·— do —·—, tranzyto —·— do —·—. Siemię lniane —·0 do —·—, konopne 8·70 do 9·20. Lnica —·— —·—, Mak niebieski 25·— do 27·—, szary 23·— do 24·—. Koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, nasienna biała —·— do —·— nasienna szwedzka —·— do —·—. Esparsetta —·— do —·—. Lucerna —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Otręby pszenne 4·65 do 4·85, żytne 4·80 do 5·00. Mąka czerwona 5·40 do 5·60. Ofagi 4·— do 4·20. Słoma żytnia długa 2·20 do 2·40, pszeniczna długa —·— do —·—, Mierzwa żytnia —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—. Siano zwyczajne 2·80 do 3·40, Koniczyna pastew. 4·20 do 4·40, Soczewica 13·00 do 16·50. Ceny notowane za 50 klg.

Budapeszt dnia 14 maja.. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 0·— do 0·— na maj 8·08 do 8·09 na październik 8·20 do 8·21 żyto na kwiecień —·— do —·—, na październik 6·76 do 6·77 owies na maj 5·32 do 5·33, na październik 5·61 do 5·62, kukurudza na maj 5·01 do 5·02 na lipiec 5·14 do 5·15, rzepak na sierpień 11·00 do 11·10.

Oferty: mierne
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie: silne.
Stan powietrza: ochłodno.

Wiedeń dnia 14 maja. Cukier 21·10 do — 20·90 (spokojnie). Nafta galicyjska —·— do —·— spirytus 46·60 do 47·00.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 14 maja. (Telegram „Gazety Narodowej“.) Zamknięcie giełdy o godzinie 1 minut 45 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 634·25, węgierskiego zakładu kredytowego 749·00, Anglobanku 279·—, Unionbanku 514·50, Banku dla krajów koronnych 423·75 Bankvereinu 508·75, Bodencreditu 925·00, galicyjskiego Banku hipotecznego 543·—, kolei państwowych 633·50, kolei południowej 79·00, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 428·00, kolei północnej 5550, kolei czerniowieckiej 576·00, alpiny 406·00, Rima Muranya 484·50, praskiego towarzystwa żelaznego 1950, fabryki broni 453·00, tureckie tytoniowe 330, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1070·—, oblig. węg. indemniz. 97·75, renta majowa 99·50, austryacka renta koronowa 99·40, węgierska renta koronowa 97·30, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·45, 4-procentowe listy Banku krajowego 99·00, 4 i pół procentowe listy Banku krajowego 101·80, 5-procentowe komunalne obligacye Banku krajowego 111·50, 4-procent listy Banku hipotecznego 99·40, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 101·50 5-procentowe listy Banku hipotecznego 103·30, 4-procentowe galicyjskie obligacye propinac. 99·30, 4 procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z roku 1893 99·75, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·25, losy tureckie 128·25, marki 117·40 ruble 253·—.

Paryż dnia 14. maja. Zamknięcie giełdy Trzy procentowa renta 96·85 Mąka 27.45.

Berlin dnia 14 maja. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·30 (podług obliczenia procentowego). Spirytus ——, Austryackie kredyty ——, Disc. Commandit. —·—.

NADESŁANE.

(Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada).

HOTEL EUROPEJSKI.
Alberta Szkowrona.

Przyjechali do Lwowa dnia 14 maja 1904. L. Wyleżyński z Podola rosyjskiego, S. Ferlej, Bojarów, W. Polański z Rudnik, M. Aleksandrowicz z Krakowa, O. Schnell z Firlejówki, K. S. Kurleto z Tarnowa, H. Wiclowiejski z Olejowa, A. Koch z Wiednia, J. Nassauer z Manheimu, W. Bachstitz z Berlina, prof. Jordan z Krakowa, Z. Horodyński ze Zbydniowa, Z. Gautier z Rosyi.

Z ostatniej chwili.

Dr. Koerber a Koło polskie.

Wiedeń 14 maja. Jak wiadomo prezydent ministrów Koerber podczas ostatniej swej konferencyi z członkami parlamentarnej komisyi Koła polskiego był bardzo uprzejmy i zapewniał naszych przywódców o swej życzliwości. W dziwnym kontraście do tej czułości p. Koerbera stoi dzisiejszy artykuł inspirowanego przez rząd dziennika *Deutsches Volksblatt*, plujący żółcią na Koło polskie z powodu ostatniego komunikatu Koła o sytuacyi.

Delegacye wspólne.

Budapeszt 14 maja. (Tel. własny). Wspólny budżet, który przedłożony będzie delegacyom, żąda ogółem jako zapotrzebowania 369,147.883 koron.

Wobec poprzedniego budżetu jest więc zapotrzebowanie większe o 1,137.965 k. Zarząd wojskowy żąda jako nadzwyczajnego kredytu, po za ramami zwykłego budżetu, — kwoty 88 milionów koron. Administracya marynarki żąda 75,176.000 koron.

Zapotrzebowanie ministerstwa wojny, nie poparte żadnymi motywami, wynosi: na zakupno nowych dział 165 milionów, na wyekwipowanie wojska 67 milionów, razem 232 milionów.

Z kredytu 165 milionów wstawionych jest w budżet na rok 1904 piętnaście milionów, z resztujących 150 milionów żądają na rok 1905 dalszych 50 milionów, zostanie więc na następne lata 100 milionów do dalszego uchwalenia. Z zapotrzebowania 67 milionów na wyekwipowanie armii żąda administracya wojskowa na rok 1904 dziesięciu milionów, na rok 1905 dwudziestu ośmiu milionów, zostaje tedy na dalsze lata 29 milionów do uchwalenia.

Od obecnej delegacyi żąda administracya wojskowa 50 milionów nadzwyczajnego kredytu na działa, a 38 milionów na wyekwipowanie wojska, razem więc 88 milionów koron.

Wiedeń 14 maja. (Telegram własny.) W Budapeszcie odbędzie się dziś pierwsze posiedzenie delegacyj. Jak nas zapewniają, przebieg sesyi delegacyjnej będzie bardzo mdły i nudny na scenie, natomiast spodziewają się, że za kulisami odbędą się ważne rokowania, dotyczące nietylko polityki wewnętrznej, ale także stosunków monarchii do państw zagranicznych.

Wojna rosyjsko-japońska.

Berlin 14 maja. (Tel. wł.). Z Moskwy donoszą do *Berliner Tagblattu*, że mobilizacya 10 i 17 korpusu armii jest w pełnym toku. Dostawa koni z gubernij Kaługi, Tuły i Charkowa postępuje normalnie. Do przewozu będzie ta armia gotowa, jak przypuszczają, na 20 bm. Przewóz tego wojska będzie jednak opóźniony, ponieważ syberyjska kolej zajęta jest innemi wojskami.

Berlin d. 14 maja. (Telegr. własny.) Donoszą tu z Petersburga, że sztab generalny jest przekonania, iż Kuropatkin zoryentowawszy się w popełnionych błędach, zmieni taktykę i pomiędzy Fenwanczengiem a Liaojangiem przygotuje się do ofensywy, poczem będzie nacierające wojska japońskie atakował w kilku miejscach.

Berlin 14 maja. (Tel. własny). *Berliner Tagblatt* donosi z Tokio, że mobilizacya trzeciej japońskiej armii jest od kilku dni ukończona i wojsko odpłynęło już na okrętach przewozowych.

Jak słychać, główna siła drugiej armii wylądowała koło Takuszan i maszeruje po obu stronach rzeki Taljang.

Berlin 14 maja. (Tel. własny). *Vorwärts* zapowiada, że wygłoszone w pruskiej izbie panów mowy przywódców reakcyi będą wydane w osobnych broszurach w celach agitacyi socyalno-demokratycznej.

Belgrad 14 maja. (Telegram własny.) Król Piotr telegraficznie zawiadomił księcia czarnogórskiego, że nadał mu nowoutworzony order „Gwiazda Karageorga“. W ten sposób chciano zapobiedz temu, aby ks. Ferdynand bułgarski pierwszy otrzymał ten order.



Rasowe psy

każdego rodzaju, od najmniejszych karzełków do największych olbrzymów — posyła najdoskonalsze

W. FUCHS, 167
Prag-Klamovka, ur. 6, Böhmen.
Illustrowane cenniki bezpłatnie.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 2 ct. od wyrazu.

Szparagi
świeże cięte kilo po 1 k. 50 h. do 20 maja — później przesyłka 5 kg. 4 k. 80 hal. Dwór Łapszyn, Brzeżany.



J. Kopalik Lwów. Cenniki za darmo.

Rządcę dóbr, bardzo zdolnego, energicznego i uczciwego poleca Kazimierz Jędrzejowicz, Rudnik nad Sanem. 97

Oficyalistów prywatnych, kucharzy, kucharki, kamerdynerów, panny służące, lokai, tudzież furmanów powozowych i inną służbę dworską i miejską poleca Biuro Czerwińskiej, Lwów, Kamińskiego 6. 102

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, oraz wszelkie wyroby ze złota i srebra, poleca F. Kwaśniewski, Lwów, plac Halicki 8, przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye. 98

Occasion. Urządzenie 10 pokoi, pochodzące z masy spadkowej po hr. W..., jak mahoniowe i inne meble, obrazy, sztychy, bronzy, porcelany, makaty polskie itd. tanio do nabycia. Krasickich 7. 100

W Brzuchowicach do sprzedania parcele budowlane w dobrem położeniu. Wiadomość bliższa w sklepie Leonarda Soleckiego we Lwowie, ul. Batorego l. 2. 78

Rządca dóbr, kawaler, w średnim wieku, posiada studja fachowe, trzydziestoletnią praktykę na większych obszarach, poszukuje od 1. lipca posady w większym majątku. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje: Franciszek Babraj, Tyrawa Wołoska, p. l. 101

Taczki wyrabia **JAN WARTA w Makowie** (Galicya). 48

Biedny lakiernik poszukuje pracy. Kapuciński. Lwów, ul. Spadzista N. I.

Jedna ze znaczniejszych fabryk korków katalońskich poszukuje **zręcznego zastępcy** dla Galicyi, obznajomionego w handlach win, składach wód mineralnych etc. Zgłoszenia pod C. V. 876 do Haasensteina & Voglera, A. G. Hamburg. 378

Nowość!

Maszyna parowa odświeża i odczyszcza poduszki pierzane najzupełniej po 30 ct. od 1 kilograma. Tylko 2 zł. kosztuje przerobienie materaców (za 3 poduszki). Dreliche na materace metr po 50, 60, 80, 90, i 1 zł. do 1·50. Największy wybór tylko w specyalnej pracowni pościeli **Józefa Szustera, Lwów, ul. Kopernika 5.** 315

Księgarnia Polska
we Lwowie, ul. Akademicka 2,
poleca dzieła pedagogiczne

Samouczek REUSSNERA
do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem
Polsko-niemiecki kurs I-szy k. 2·10, kurs II-gi k. 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy k. 3·60, kurs II-gi k. 9·60.
Gramatyka Francuska 3·60.
Wypisy Francuskie k. 2·10.
Polsko-Angielski kurs I-szy k. 2·24, kurs II-gi k. 3·60,
Polsko-Rosyjski kurs I-szy k. 4·20, kurs II-gi k. 5·40,
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi k. 1·30. mały h. 15. **Za oprawę** każdego tomu z powyższych dzieł dopłata po **h. 50.** 76

Jan Ihnatowicz

poleca niezawodne i wypróbowane
środki do wytępienia owadów domowych
mianowicie:

Fenilin
do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 120 h.

Ziółka antymolowe
do przechowania futer. Pudełko 1 kor

Papier antymolowy
ochrania od móli futra, suknie, portyery, firanki i meble. Sztuka 6 h.

Grylon
wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki itp. Flakon 60 h.

Mikoton
niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski
do wygubienia pcheł itp. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60.

Papier na muchy
sztuka 6 h. 340

We Lwowie: Przy ul. Sykstuskiej l. 25 i przy pl. Maryackim l. 11.
W Krakowie: Sukiennice l. 20.
W Przemyślu: ul. Mickiewicza l. 11.

Od lat 30 **pierwsza marka**



Rocznie wyrabia się 49.000 bicykli. Katalog bezpłatnie i opłacony.

Jedyne zastępstwo 230

Phöbus Rosenmann — Lwów.

Zakład leczniczy PRIESSNITZTHAL w MÖDLING pod Wiedniem
dla chorych na nerwy — na cierpienia płuc i krtani — na katar żołądkowy — cierpienia wątroby — choroby brzuszne — hemoroidy — reumatyzmy i ogólne osłabienie.

Metody leczenia:

Leczenie wodą	Inhalacya podług dr. Bulling
Leczenie elektrycznością	Psychotherapia
Powietrzne i słoneczne kąpiele	Kąpiele kwasorodowe
Dobre odżywianie	Masaż

Zdrowotna gimnastyka.
Cenniki gratis. 73
Główny lekarz: **Dr. Józef Weiss.**

Ochraniajcie swoje nogi
przed nagniotkami, guzami, przemoczeniem, zimnem. Wszystkie te przypadłości powstałe przez nadmierne pocenie i noszenie piekących podeszew, ustają przy noszeniu **Dr. Högyes'a patent. asbestowych podeszew** za parę 80 hal., kor. 1·20, 2·40.



Noga przy noszeniu dawnych piekących podeszew.
Noga przy noszeniu asbestowych podeszew.

Asbestowe potniki k. 1. Odsprzedawcom wysoką prowizyę. Cenniki gratis. Skład główny wyłącznie asbestowych towarów: **Wien I., Dominikanerbastei 21,** róg Franz Josefs Qngi. Wysyłka za pobraniem. 154

✠ Szczupli ✠
osłabieni i dzieci nabiorą ciała po krótkiem użyciu najlepszego środka pożywnego
„Kopelo" (pr. ochron.)
Panie mieć będą wspaniały biust.
W dawkach po k. 1·80 3·60 6·—
na 6 14 30 dni
Pewne działanie. Wiele podziękowań. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. En gros: Fr. Vitek & Co., Prag, Wassergasse nr. 33. We Lwowie: Piotr Mikolasch i Sp. apt., — Z. Rucker, apt. pod srebrnym orłem. 119

JAN KUBRYCHT
pierwszy chrześcijański czeski
Skład Kawy i Herbaty
Praga, Mala Strana,
założony w r. 1878 — poleca najtaniej

HERBATY CZARNE
aromatyczne, silnie naciągające:

Kongo 1 kg.	koron 5·—
Souchong 1 kg.	„ 6·—
Moning 1 kg.	„ 9·—
Mandarin 1 kg.	„ 12·—

KAWY
znakomite w smaku:

Kampinas 5 kg.	„ 12·—
Laquaira 5 kg.	„ 14·—
Quatamala 5 kg.	„ 16·—
Ceylon I. 5 kg.	„ 17·50
Ceylon perł. 5 kg.	„ 17·50

Wysyłka herbaty od 1 kg., kawy od 5 kg. uskuteczniam **franko do każdej stacyi pocztowej.** 317

Ajencya
jest do oddania zręcznemu zastępcy
przemysł szklanny dla Galicyi i Bukowiny.
Szczegółowe oferty nadsyłać do: Vincenz Schreiber St. Sidonia, p. Bromowo (Morawa). 384

264



Marka ochronna.

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
do nabycia u
A. Maczuskiego w Wiedniu
III/2 Erdbergerlände 2.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najlepiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny,** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi.
1 flasz. ekstraktu orzechowego k. 6 i 8
1 pudełko z 6 flaszk. na próbę k. 7·50
Mleko orzechowe, reger. włosów k. 6 i 3
Pomada orzechowa i olejki orzech. 4 i 2
Pasta orzechowa do ciemiow. brody k. 2
Ekstrakt orzechowy podwójny barwa na brodę . . . . k. 6 i 4
We Lwowie u Zygmunta Ruckera apt., w składzie materyałów Al. Hübnera, i w drogueryi Piotra Mikolascha i Sp.

Przy kupnie zwracać uwagę, aby Ekstrakt orzechowy był wyrobu A. Maczuskiego, gdyż znajduje się wiele podobnych podrabianych preparatów.

Róże szczepione
na korzeniu, krzaczaste, 10 sztuk franco 5 koron. Jul. Brunicki — Szkółki handlowe Podhorce obok Stryja. 382

30 do 40 koron dziennie
może każdy zarobić bez kapitału i ryzyka jako uboczny dochód. Cenniki bezpłatnie. Zgłoszenia pod: „A. 33" do Biura ogłoszeń „Merkur". Nürnberg, Fürtherstrasse 78. 358

Zadziwiającym jest dobry gatunek i ceny moich rowerów,



które dostarczam po cenach fabrycznych tylko za gotówkę. Nowe 1904 bicykle z wewnętrznem lutowaniem, podwójnem dzwonkowem łożyskiem, łańcuszkiem rolkowym, wspaniałe modele po 120 koron. Wielki wybór mało używanych rowerów po 80, 90 i 95 koron, w najlepszym stanie. Płaszcze gumowe po 7, 8, 9 koron. Węże po 4, 5 do 6 koron. Pompy teleskopowe po 2 kor. Pompy nożne 4 kor. Jedna puszka czarnego albo żółtego laku emalj. 1 k., jedna puszka do niklowania k. 2, torba na narzędzia k. 1·40, kaseta do napraw 60 h. Gumowe t. zw. gryfy na parę 60 h. Wielki specyalny katalog części składowych dla rowerów za nadesłaniem 60 hal. w markach. M. Rundkakin, Wiedeń, IX/1, Liechtensteinstrasse 23. Korespondencya polska. 392

Pasaż Hausmana Lwowskie 391
Foto-Plastikon
(46 razy premiowane).
Od 15 do 21 maja do widzenia.
Malowniczy kraj tysiąca jezior
Finlandya.
Wstęp 20 halerzy.

Rożnów
(k. Radhost).
Najstarsze światowe znane klimatyczne miejsce lecznicze.
Sezon: od 15. maja do 15. września.
Cenniki bezpłatnie i opłacone.
Bliższych wyjaśnień udziela najchętniej 354
Komitet kuracyjny.

Fizykalno-dyetetyczna
Lecznica
Dr. A. Tarnawskiego
w Kossowie
(st. kol. Zabłotów) za Kołomyją
otwarta od 1 maja do końca października. 385

Wien. Hotel Müller Wien.
19. Graben 19.

Najpiękniejsze położenie w Wiedniu. Od dawna renomowany Hotel, zupełnie na nowo urządzony, elektryczne oświetlenie. Winda osobowa na wszystkie piętra, piękne apartamenty, pojedyncze pokoje od 1 zł. 60 ct. wyżej wraz z usługą i oświetleniem. — Znakomita restauracya. 370 **F. HACK,** właściciel.

Dobry, wypraktykowany środek domowy,
którego nie powinno braknąć w żadnym domu, jest
Ernesta Hess'ego Eucalyptus,
pod gwarancyą czysty, od 12 lat wprost z Australii jako naturalny produkt sprowadzany. W Niemczech, Austryi i Węgrzech prawnie zastrzeżony.— Niska cena, bo tylko 1 k. 50 h. za oryginalną flaszkę, umożliwia każdemu zaopatrzyć się w to, co zapobiega chorobom a podtrzymuje zdrowie.
Przeszło 1.500 pochwalnych i dziękczynnych pism
otrzymałem od uleczonych: 144
z bolu piersi, gardła i krzyżów, rwania członków, postrzału, braku oddechu, kataru, bolu głowy, wewnętrznych boleści, zastarzałych ran, chorób skórnych etc.
Każdy powinien sobie sprowadzić bardzo ważną książkę, w której preparaty Eucalyptus, oraz wielostronne nadzwyczaj skuteczne zastosowanie tychże przy wyżej wymienionych chorobach dokładnie jest opisane. W interesie wszystkich cierpiących rozsyłam wszędzie tę książkę bezpłatnie, a dla przekonania czytelników kazałem umieścić wiele świadectw uleczonych
Proszę uważać dokładnie na markę ochronną.
Klingenthal i. Sa. **Ernst Hess, wysyłka Eucalyptusa.**
Skład: w Haliczu u aptekarza M. M. Oberlaendera.

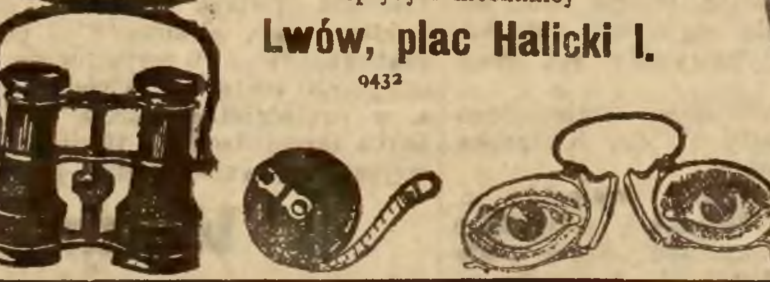
WODOCIĄGI
dla miast, gmin, dóbr, zakładów gospodarczo-przem., ogrodów, gmachów publiczn., domów prywatnych itp. **Prace doświadczalne dla wydostania wody, poszukiwanie i uchwycenie źródeł, zbiorniki na wodę, rurociągi i wszystkie inne prace w tym zakresie wykonuje fachowo, praktycznie i z pewną gwarancyą: Biuro techniczne dla projektowania i przeprowadzania wodociągów. Pierwsza Przerowska fabryka wodociągów i pomp**
Jana Vitesa w Przerowie (Morawa).
Urządzenia czerpalń wszelkiego rodzaju, pompy, sikawki, pewne, trwałe, wszelkich systemów.
Cenniki bezpłatnie. 327

Zakład leczniczy Baden pod Wiedniem
u 18 ziemno-salinowemi źródłami siarczanemi od + 27° do 36° C. Używanie kąpieli trwa cały rok. Sezon letni od 1 maja do 15 października.
Siarczane wody badeńskie używane są od setek lat z najlepszym skutkiem przeciw podagrze, reumatyzmowi, kwasom moczowym, paraliżom itd. — Dom kuracyjny w ocienionym parku, trzy razy dziennie koncert wiedeńskiego stow. koncertowej orkiestry, codziennie przedstawienie teatralne, festyny, wieczorki, wyścigi i wszystkie sportowe zabawy. Elektryczna kolej, wspaniałe hotele, prześliczna okolica. Frekwencya w r. 1903: 28.593 osób.
Wyjaśnienia i prospekty bezpłatnie przez **Komisyę kuracyjną.**
369



Ostatnie nowości
Nadszedł świeży transport
najnowszych lornetek w dużym wyborze i w najnowszych wzorach
Ceny najniższe (z perłowej masy od 8 zł.

KOPERNICKI i SYN
optycy i mechanicy
Lwów, plac Halicki l.
9432



LUBIEŃ
Zakład zdrojowo-kąpielowy i hydropatyczny. 350
Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie. Leczenie elektrycznością, masażem, gimnastyką. W Lubieniu leczą się ze znakomitym skutkiem nawet bardzo zastarzałe formy Reumatyzmu, tak stawowego jakoteż mięśniowego, Artrytyzm, Ischias, Nerwobole, Obrzęki po złamaniach i zwichnięciach, zapalenia okostnej, stawów, Choroby skórne i kobiece, spóźnione postacie kiły. Pokoje umeblowane ewentualnie z kuchnią już od 1 korony dziennie, kąpiele mineralne po 1 k., 1·20, i 1·40 kor., borowinowe po 3 k. **Stacya kolejowa,** poczta, telegraf i apteka w miejscu. Omnibus do każdego pociągu 20 h. od osoby. Wszelkich objaśnień udziela odwrotną pocztą zarząd kąpielowy.
Sezon od 20 maja. Lekarz zakładu **Dr. Kazimierz Wernicki,** Syn.



¼ funt. **paczka** 1 kor., 1·20, 1·40, 1·60 i wyżej.
Indo Ceylon koron 1·30 i 1·70.
Okruchy 70 h., 80 h., 1 kor. i 1 kor. 20h.
Wszystko netto **waga cłowa,** czyli **500 gramów** — nie 420 gramów za 1 funt rosyjski — o 20% mniejszy.
Proszę wszędzie **żądać** Herbatę Monopol z Rączką.

Z magazynu **JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie**
Największy zbyt Herbaty w kraju. Gdzie nie ma proszę pisać wprost.
53

Najpierwsze w świecie kąpiele błotne
Franzensbad
posiadają najsilniejsze źródła żelazne, lekko strawne kwasorodowe, alkaliczne słone wody Glauberskie i litowe. Naturalne kąpiele kwasorodowe, żelazne, mineralne, solankowe i rzeczne, wzmacniające kąpiele błotne, parowe, słoneczne, elektryczne i gazowe, inhalacya i instytut medyczno-mechaniczny.
Wskazane przy: **anemii, blednicy, skrofułach, reumatyzmie, gichcie, przy katarach** płuc, pęcherza i organów trawienia, obstrukcyi, cierpieniach nerwowych, neurastenii, histeryi, przy słabościach kobiecych, chorobie i osłabieniu serca, przy chronicznych zapaleniach muskułów i woreczka sercowego, przy neurozie i otłuszczeniu serca. **Sezon od 1. maja do 30. września.** Wysyłka leczniczych wód litowych i ze źródła Natalii.
Cenniki bezpłatnie 274

Ażeby uznane w całym świecie
Pługi parowe
znalazły w Galicyi i na Bukowinie większe rozpowszechnienie, dostarczają ich najtaniej
John Fowler & Co.
Ci reflektanci, którzyby przed zakupnem **pługów parowych Fowlera,** chcieli je **poprzód wypróbować,** wskazani zostaną **odpowiedni przedsiębiorcy,** którzy wykonują w akordzie orkę **zapomocą aparatów i pługów parowych Fowlera.** 379
Biuro wywiadowcze dla Galicyi i Bukowiny
John Fowler & Co.,
Wien IV/2, Alleegasse 62.



Balsam prawdziwy tylko z apteki pod Aniołem stróżem. A. Thierry'ego w Pregradzie, k. Rohitsch-Sauerbrunn.

Wszędzie w aptekach do nabycia.
Nieodzownym środkiem w domu i podróży jest
Aptekarza A. Thierry'ego Balsam
powszechnie uznany. 888
Skuteczny przy złem trawieniu i przy tegoż objawach: jak odbijaniu, zgadze, obstrukcyi, tworzeniu się kwasów, kurczom żołądka, katarze, mdłościom, braku apetytu, wzdęciu etc. etc.
Uśmierza wszelki ból, kaszel, uwalnia od flegmy i czyści. Najmniejsza wysyłka pocztą **12 małych** albo **6 dużych** flakonów k. 5·—, koszta wolne. **60 małych** lub **30 dużych** flaszek k. 13·—, koszta wolne netto.
W mniejszych składach lub u odsprzedawców kosztuje 1 **mała flaszka 30 hl.,** 1 **podwójna flaszka 60 hl.** Proszę uważać na jedyną i prawnie zastrzeżoną prawdziwą tylko markę ochronną zakonnicy: „Ich dien". **Naśladownictwa tej marki, jakoteż sprzedaż innego, niezastrzeżonej prawnie marki balsamu, będą sądownie karane.**



Aptekarza A. Thierry'ego **Maść centyfoliowa**
uśmierza ból, zmiękcza, naciąga, goi etc. Najmniejsza wysyłka **2 cegiełki** franko **k. 3·60.** W mniejszych sklepach k. 1·20 za cegiełkę. Główny skład we Lwowie u Simona Haya & I. dr. Ruckera. Jeżeli się sprowadza wprost, adres: **A. Thierry, apteka pod Aniołem stróżem w Pregradzie k. Rohitsch-Sauerbrunn.** Jeżeli należytość z góry zostanie przysłaną, można o dzień wpierw otrzymać wysyłkę aniżeli za zaliczką i odpadają koszta, które są przy zaliczce, dlatego poleca się z góry płacić i na odcinku dokładnie wypisać adres.

Ogród Saski
koncert muzyki wojskowej obok rampy kolejowej i
Teatr Rozmaitości. 390

Linia Kunarda.
Z Tryjestu do Ameryki
odchodzą **najlepsze i najbezpieczniejsze parowce**
14 Maja 1904 „Panonia"
28 Maja 1904 „Ultonia".
Upoważnione przez ck. Rząd. — Zastępstwo Kunarda dla Galicyi:
Lwów, ul. Brajerowska 6. 373

Światło Kramera.
Gazowe lampy żarowe do zawieszania!
o wiele efektowniejsze i piękniejsze, a nadto **znacznie tańsze** aniżeli lampy żarowe lub zwyczajne palniki Auera.
Wszystkie świeczniki gazowe i szklane najtaniej przerabia się dla tego światła. Poszukiwani są **zastępcy** dla rozsprzedaży poza Wiedniem.
„Kramerlicht", Bureau, Wien VI., Magdalenenstrasse 24.
375

CIEPLICE TRENCZYŃSKIE

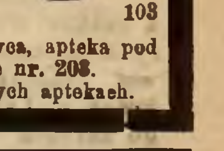
na Węgrzech w Karpatach, z osadą słowacką, stąd porozumieć się łatwo. Od stacyi kol. Tepla-Trenczyn-Teplitz 20 minut do zakładu. 380

Dyrekcya rozsyła prospekty i przyjmuje zamówienia na mieszkania. Wyczerpująca broszura polska do nabycia w celniejszych księgarniach.

Słynne termy siarczane 36—42°C., zbawienne w gośćcu, artrytyzmie, nerwobólach, porażeniach, po złamaniach itd.
Wanny marmurowe i baseny oddzielne dla dam, natryski, muł siarczany.
Wymogom obecnym odpowiednie zakłady: hydropatyczny i Zanderoski do masażu i gimnastyki leczniczej w parku.
Sezon letni od 1 maja do końca września.
W maju i wrześniu „pension" tylko w domach zarządowych dziennie 6 koron; pokój i kąpiel bez wiktu 3 kor. Dobre restauracye, muzyka, teatr i wszelkie rozrywki.

Wykaz wolnych posad
rządowych, publicznych i prywatnych
z 10 maja br. zawiera przeszło 100 posad i zajęć. Prenumerata miesięczna 60 ct. kwartalna 1·50 zł. Wychodzi 1-go, 10-go i 20-go. **„Informator", Kraków, Szpitalna 34.** 381

Zranienia każdego rodzaju powinny być troskliwie chronione przed każdem zanieczyszczeniem
gdyż przez nie najmniejsze skaleczenie może dojść do najgroźniejszej, ciężkiej do wyleczenia rany. Od lat 40 uznaną jest jako środek do opatrzenia rany, rozmiękczająca, ściągająca maść, tak zwana **Praska maść domowa.** Ochrania ona rany, uśmierza zapalenie i ból, działa chłodząco i przyspiesza wyleczenie i zabliźnienie. **Odwrotną wysyłką co dzień.**
Za nadesłaniem poprzedniem k. 3·16 wysyła się 4/1 puszki za k. 3·36 6/2 puszki, za k. 4·60 6/1 lub za k. 4·96 9/2 puszki opłacone do wszystkich stacyi austr. węg. monarchii.



Wszystkie części opakowania mają prawnie zastrzeżoną markę ochronną. 103
Główny skład: **B. FRAGNER,** c. k. nadworny dostawca, apteka pod „czarnym orłem", Prag, Kleinseite, róg Nerudagasse nr. 203.
Skład w aptekach Austro-Węg. We Lwowie w znanych aptekach.

Doniesienie.
Dotychczasowy dzierżawca fabryki konserwów w w Lubyczy królewskiej, który tę fabrykę podniósł do znanej ogółowi wysokości, opuścił tę dzierżawę i przeniósł się z zapasami **do Machnowa obok Lubyczy królewskiej, gdzie ma zamiar założyć własną fabrykę** — i bez przerwy będzie zawsze w możności wszystkim łaskawym zleceniom zadość uczynić. Dziękując za dotychczasowe względy, prosi o dalsze poparcie **tego krajowego przedsiębiorstwa.** 351
Z wysokiem poważaniem *Wojciech Sypniewski.*
Proszę wyraźnie adresować: Wojciech Sypniewski, fabryka konserwów, Machnów, poczta Lubycza królewska.

DAMSKA PRACOWNIA
KRAWIECKA. 9436
Uwiadamiam Szanowne Panie, że powróciłam z zagranicy i wykonuję wszelkie kostyumy oraz suknie wizytowe na sposób paryski, po bardzo niskich cenach; przy większych zamówieniach jak np. wyprawach, daję odpowiedni opust.
Pracownia przy ul. Batorego l. 7.
O. GODLEWSKIEJ.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.